

Za redakcyą odpowiedzialny
Wincenty Bolewski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro redakcyi przy
Podgórnij ulicy Nr. 8.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt
i dni poświęconych.

Reklama
nadawana Redakcyi nie zwraca się i nie kosztuje
drukowania.

Listy
do Redakcyi, Administracyi i Ekspedycyi winny
być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

AJENCYJE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Paryżu *Librairie du Luxembourg*, Rue des Grands Augustins 3; pułkownik *Raczkowski*, Faubourg Poissonnière 33. — OGŁOSZENIA dla „Dziennika Poznańskiego” przyjmują: w Warszawie *Rajchmann i Fendler*, Ulica Senatorska 1. 23. — W Paryżu pan *Adam*, Rue des Saints-Pères 81. — W Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei *Haasenstein & Vogler*. — W Berlinie *Rudolf Mosse*, Jerusalemstrasse 48. — W Frankfurcie nad Menem *M. Dabbe & Comp.* W Wroclawiu *M. Dabbe & Comp.*, *Haasenstein & Vogler* i *Rudolf Mosse*. — W Pleszewie *L. Zboralski*.

POZNAŃ, 16 października.

Przytoczyliśmy wczoraj niektóre ustępy artykułu „Liberté”, w którym dziennik ten polemizując z prasą angielską zarzuca jej słuszenie, że pragnie ryby łowić w mętnej wodzie i że więc jej zakusy podniecania usłonych namietności narodowych we Francji przeciwko Niemcom są tylko zwykłym manewrem angielskim siania niezgody między państwami, z którejby chciało korzystać. Otóż i „Tems”, pismo bliskie mające stosunki z Frey- cinetem, występuje dzisiaj przeciwko tej dawno już praktykowanej taktyce prasy angielskiej, taktyce, która dzisiaj już to z powodu sprawy bułgarskiej, już to kwestyi egipskiej więcej się jeszcze ujawnia. Na zarzuty „Time- sa”, że Francja żywi wojownicze zamiary, odpowiada „Tems”, że Francja rozporządza wprawdzie znacznymi siłami, ale że mimo to nie myśli o wojnie i że pokojowo jest usposobiona. Pogłoski, jakoby Francja na jakimś dworze intrygowała, są zdaniem „Tems” śmieszne. Stosunki między Francją a Anglią, pisze dalej francuski dziennik, nie są chwilowo najlepsze; Francja bowiem nie zapominała tego, że prasa angielska przy każdej sposobności okazuje w obec niej złą wolę i chciałaby ją zupełnie izolować. W tym samym tonie rozpisują się także inne dzienniki francuskie. Jak już wspominaliśmy dawniej, powodem tej zacietęj polemiki i kłóścią niezgody stał się w ostatnim czasie Egipt i odnoszące się do kwestyi egipskiej rozpowszechniane wieści o zagadkowej misji lorda Churchilla, a więcej jeszcze pogłoski o wyrażnym jakoby poleceniu, jakie odebrał nowy ambasador francuski w Berlinie, pan Herbet. O ile przypisywany ambasadorowi francuskiemu zamiar przyćmienia Niemiec na stronę francuską — powiedział się, tego nie wiemy, prasa niemiecka nie rokuje mu powodzenia; to wszakże rzeczą widoczną, że Francja wyrzekłszy się zdobycia Egiptu nie może na to zezwolić, ażeby inne państwo europejskie oparowało dolinę Nilu, a wszystko przemawia za tem, że Anglia do tego zmierza. W zaborze czy aneksyi Egiptu tkwi casus belli, od którego nie może usunąć się żadne stronnictwo we Francji. Anglia oparowawszy Egipt stałaby się panem kanału i zawładnęłaby kluczem do wszystkich francuskich kolonii na dalekim wschodzie i zniszczyłaby odrazu wpływ francuski w Syrii. Słuszenie też utrzymuje „Republique française”, że Francja popełniła wielki błąd, gdy w r. 1882 mimo wezwania nie poszła razem z Anglią do Egiptu. I Anglia popełniła błąd nie mniejszy, gdy dotąd nie wyszła z Egiptu mimo uroczystego przyrzeczenia. Te dwa błędy są przyczyną i źródłem waśni. Jeżeli te błędy nie będą naprawione, to waśń jeszcze się zaostrzy. Czy Francja, tak pisze dalej „Republique française”, w ostatnich latach pomyślała o tem, aby w swoje kolonie wciągnąć posiadanie Egiptu? Od chwili otworzenia kanału sueskiego nikt o tem nie pomyślał. Francja wyrzeka się tego, by w Egipcie wywierać wpływ innemi środkami oprócz tych, jakie przysługują słuszenie także innym państwom, nie wyłączając Anglii, ale też żąda, ażeby i Anglia tak samo postępowała. To, czego chce Francja jest to, ażeby Egipt, jako państwo nadbrzeżne kanału sueskiego, był oddany pod opiekę międzynarodową Europy.

Zapisać tutaj jeszcze winniśmy, że nie inaczej na kwestyi egipskiej zapatrjuje się reszta dzienników francuskich podnosząc, że tutaj chodzi o byt Francji, jako państwa śródziemnego, afrykańskiego i kolonialnego. — W tym też kierunku dyplomacya francuska, jak się zdaje, wielką rozwija czynność. Polem tych zabiegów jest szczególnie Carogród, gdzie Francja wspiera Rosyą, byle tylko przy jej pomocy pozyskać Turcyą i przechręcić ją w sprawie egipskiej na swoją stronę a więc przeciw Anglii.

W sprawie bułgarskiej nie mamy dzisiaj nic ważniejszego do zapisania. Możemy chyba to powiedzieć, że według dzisiejszych wiadomości, które są dość szczupłe, rząd rosyjski postępowaniem swoich agentów w Buł-

garii coraz więcej się kompromituje a rząd natomiast bułgarski coraz większe składa dowody rozwagi i energii. Jak pisze „Pester Lloyd”, śledztwo przeciwko oficerom, którzy brali udział w znanym zamachu, nie ustaje. Tacy oficerowie, którzy jakkolwiek nie należeli do sprzysiężenia, w czasie kontrrewolucyi zachowali się jednakowoż obojętnie, dostają dymisy. I tak wydaleni zostali z armii major Gruczew, dowódca pułku major Blekow i kapitan Dukow. Rząd kazał także przyaresztować komendanta Ruszczuku, pułkownika Filowa, ponieważ na rozkaz Kaulbarsa oddał mu wizytę. Oto szczegóły tych odwiedzin: Cztery dni przed przybyciem generała Kaulbarsa do Ruszczuku przybył tam także widyński konsul rosyjski Karcow a poszukawszy Filowa wezwał go, ażeby się oświadczył przeciwko rejencji. Gdyby się na to zgodził, w takim razie rząd rosyjski zrobi go generałem, w przeciwnym razie zajmie armia rosyjska Bułgaryą. Filow odrzucił taki projekt; w dwa dni później taką samą propozycyą zrobił konsul z Ruszczuku Szatochtin, ale i wówczas nie zgodził się na nią podpułkownik Filow. Bezpośrednio po swoim przybyciu do Ruszczuku napisał Kaulbars list do Filowa i rozkazał mu w charakterze przełożonego, ażeby przyszedł do niego. Tą razą posłusznym okazał się Filow, podobno nie ze złej woli, ale ze słabości. Mimo to rozkazał rząd natychmiast uwiezić Filowa.

Parlament włoski otwartym ma być między 15 a 18 listopada. Z wyjątkiem obrad nad kilku interpelacyami w kwestyi polityki zagranicznej zajmować się będą izby aż do końca roku tylko ustanowieniem budżetu. Po nowym roku przedłożonym ma być projekt do tak zwanego prawa ministrów t. j. projekt co do powiększenia ministerstw, projekt ustanowienia skarbowej rady państwowej a wreszcie projekt dotyczący zmiany jeneralnych podsekretaryatów. Prawdopodobnie i sprawy wojkowe przedmiotem będą rozpraw, ponieważ „Italia Militare”, organ ministerstwa wojny, domaga się wielkich reform tak w armii jak w marynarce utrzymując, że i lądowe i morskie siły nie są dostateczne. Organ pomieniony żąda zwiększenia budżetu o 20 milionów. Wynosi on dotychczas 80 milionów.

* O pracach komisji kolonizacyjnej piszą z Poznania do „Koelnische Zeitung”, że podczas gdy w sierpniu zakupno dóbr było głównym przedmiotem nad komisji, obecnie zajęta jest ona głównie sprawą kolonizacyi samej. We wszystkich tajemniczonych kołach panuje przekonanie, że komisya postępowała dotąd z jak największą oględnością i pracowała z jak najlepszym skutkiem. W postępowych organach rozpowszechnione zdanie, iż komisya zakupywała majątki za drogo, upada samo przez się, gdy się porówna zapłacone przez komisyę ceny z takąs landshaftową. Tak np. taksa Ryńska dokonana przed kilku laty wynosiła 2,800,000 marek, a komisya zapłaciła za ten majątek tylko 2,200,000. Co się zaś tyczy Łubowa, to ludzie fachowi utrzymują, iż możnaby majątek ten odprzedać za 100—150,000 marek odstępnego.

„Post” zaś pisze, że komisya kolonizacyjna przygotowuje obszerny memoriał dla sejmu. Szybkie zakupno majątków w Poznaniu i Prusach Zachodnich zajmowały dotąd tak bardzo komisyę, że na ostatnim swem posiedzeniu nie mogła ukończyć obrad nad programem kolonizacyjnym. Program ten będzie przeto przedmiotem obrad na najbliższem posiedzeniu komisji.

Wydalania.

Od komitetu tutejszego dla wygnanców otrzymujemy pismo następujące:

„Poleceń do komitetu krakowskiego

w rzeczywistość, żeby cały świat usłyszał, że w książkę litewski wziął Husytów w potężną swoją opiekę i żeby wojownicze zastępy Korybuta jak najprędzej ruszyły do Pragi.

Ze Witold zwycięży, o tem nie wątpił. Wszakże wielki ten człowiek czegośkolwiek dotąd się podjął, wszystko szczęśliwie dokonał. A wiara że w Witolda nie sam jeden miał Melsztynski. Wraz z nim podzielił ją wszyscy Litwini i bardzo wielu Polaków.

Książę przeszedł się znów kilka razy po izbie, potem ciszej, tak przemówił:

— Do Raciborskiego wyszłam posłów, i jeżeli ten piesak cesarski Czechów zaraz nie wypuści, przyniozę go ciężarom mego gniewu. Korybutowi pozwoliłem już zbierać ludzi tak tu, jak i u was. Przed odjazdem jeszcze otrzymacie w tej sprawie listy do kilku mi oddanych, aby werbunek przyspieszyli... Dam wam także pismo do króla, żeby mi nie przeszkadzał. Klechy pozjadają się ze złości, jeśli Jagiełło choć raz ostro im się postawi. Gdyby zaś nie mógł im podołać, to niech przynajmniej przez palce na to patrzy, co ja będę czynił. Dałbym ja sobie radę i bez niego, ale, niestety, wasze ziemie oddzielają mnie od Czechów. A teraz, Spytku, mam wam coś ważnego powiedzieć. Wasz ojciec był mi wiernym druhem, da Bóg, może go jeszcze obaczym, spodziewam się zatem, że i jego syn dochowa mi przyjaźni.

— Książę! za was dam chętnie moje mienie i życie.

— Bóg zapłać, Spytku! Tyle jednak od was nie żądam... ale skoro chcecie stać przy mnie, więc po powrocie do domu nie zatrzymujcie się w Krakowie ani jednej chwili, lecz jedźcie prosto do Czech i to nie do Pragi, bo tam innych wyszłam, jeno na górę Tabor, żeby widzieć się z Żytką. Dzielnego to maż, z żelaza kuty, szkoda tylko, że uparty. Powtórzcie mu wierne wszystko, coście tu odemnie usłyszeli, i proście go, by Ko-

dzielać będziemy odtąd jedynie tym wygnaćcom, którzy przed ostatnim październikiem do Krakowa się udadzą.

„Z dniem ostatnim października ustaje pomoc i opieka komitetu w Krakowie udzielana wygnaćcom, z powodu, że tenże komitet kończy swe działanie.

„Niżej podpisany komitet zamyka swoje czynności z dniem 15 listopada b. r.

Poznań, 16 października 1886.

Komitet dla wygnanców:

L. Graeue, M. Więkowski, przewodniczący, sekretarz.

Wybory.

* Wybory do tutejszej reprezentacji miejskiej odbędą się, jak już donosiliśmy, w przyszłym miesiącu. Wybranych ma być 14 reprezentantów i to 5 w pierwszym oddziale, z których 3 musi być właścicielami kamienic; w drugim oddziale ma być wybranych także 5, z których jeden przynajmniej musi być właścicielem kamienicy; w trzecim wreszcie oddziale ma być wybranych 4 reprezentantów, z których 2 musi być właścicielami kamienic. W pierwszym oddziale 4 reprezentantów wybranych będzie na 6 lat, 1 na 2 lata; w drugim oddziale 4 na 6 i 1 na 2 lata; w trzecim oddziale wszyscy 4 na 6 lat.

Zebranie przedwyborcze w Radzynie odbędzie się w niedzielę dnia 17 października o godzinie 12 w południe w lokalu pana Straszkieвича.

Zebranie przedwyborcze w Łasinie odbędzie się w niedzielę dnia 17 października o godz. 4. po południu w p. Szpittera.

W Lidzbarku dnia 10 b. m. odbyło się zebranie przedwyborcze. Udział publiczności z miasta i okolicy był nieliczny; аж słotne powietrze dnia tego miało jak pisze „Gaz. Tor.” wstrzymać wielu od spełnienia obowiązku obywatelskiego?

O godz. 4½ po południu zagał posiedzenie p. Mieczkowski z Ciburza, którego zebranie do przewodnictwa zaprosiło, a który objawwszy przewodnictwo wyjaśnił cel zebrania i wspominał o wielkich zasługach dotychczasowego posła naszego śp. Ignacego Łyskowskiego. Zebranie uczciło pamięć wzorowego, gorliwego obywatela, i niezmordowanego rzecznika spraw naszych, przez powstanie z miejsc, oddając cześć zasługom. Pan przewodniczący zakomunikował zebraniu, że na kandydata naszego przedstawionym jest pan Leon Rybiński z Dębienca, obywatel zasłużony i były wieloletni poseł z innych powiatów, w którym znaleźliśmy godnego zastępcę nieodżałowanej pamięci Ignacego Łyskowskiego. Zebranie jednogłośnie kandydaturę tę przyjęło.

Następnie mówił p. dr. Karwat o wyborach samych, pouczając zebranych co do przepisów prawnych, zachęcał do sumiennego wypełniania obowiązków, jakie na każdym wyborcy względem Boga, kraju, dzieci i względem siebie samych ciąży; zwrócił uwagę na to, że nikt nie ma prawa zmuszać kogokolwiek do oddawania głosu wbrew przekonaniu, że należy się pozbry robotnikom polskim fałszywych względów dla niemieckich chlebobadów, którzy nie mają prawa — płacąc za pracę — tworzyć z robotników swych istoty niewolnicze.

W końcu poleciwszy jeszcze raz zebranym gorące zajęcie się sprawami wyborczymi, solwował przewodniczący posiedzenie.

Żałowaliśmy bardzo, że pan Rybiński nie mógł się stawić na nasze zebranie, gdyż był wtenczas nażakciemże zebraniu w Brodnicy; jest bowiem wszelkie prawdopodo-

rybutowi, gdy do Pragi przybędzie, nie robił trudności. Niech się złączy z nim i z Prażanami, a cesarz rzymski przepadnie! Jeżeli później będzie potrzeba, pospiesz i ja do niego na czele tych samych zastępów, które rozgromiły Krzyżaka pod Grunwaldem. Wtedy rozprawim się z całym światem!

Gdy książę to mówił, Spytkowski czoło się zasepiło. Wszak przyszła mu na myśl złotowłosa Beatrix, która ze słodkim upragnieniem od tak dawna go wyglądała. Miałże dzień ślubu zwlekać w nieskończoność! Smutek i wahanie trapiły go jednak ledwie jedno мгновение oka. — Pierwszy obowiązek, potem własne szczęście! — rzekł sobie w duchu i zaraz głośno przemówił:

— Uczynię co wasza miłość każe i nazajutrz po powrocie do Melsztyna wyruszę do Czech. Dałby jeno Bóg, żeby wszystko poszło po waszej myśli i żeby chytry Zbyszek nie doprowadził tymczasem do skutku ułożonego z cesarzem małżeństwa.

Witold uśmiechnął się z politowaniem. Sprawa małżeństwa Jagiełły z Ofką, choć Melsztynski głównie dla niej do Wilna przyjechał, była jedną, o której książę w długiej rozmowie ze swym gościem dotąd nie wspominał. Gdy mu Spyttek pokazał pismo malutkiego Michła, odczytał uważnie, zachmurzył czoło i ręką je potarł, lecz nie powiedział. Teraz gość po raz drugi poruszył ten przedmiot. Książę ust nie otworzywszy, podszedł ku drzwiom, a gdy je odchylił, w donie klasnął.

— Idźcie do księżniczki Sonki i powiedźcie jej, że ją chcę zaraz widzieć! — rzekł do komornika, który przyszedł po rozkazy.

Komornik głęboko się skłoniwszy, spieszenie się oddał. Spyttek słyszał rozkaz, lecz nie domyślał się, jakiego było jego znaczenie. Wprawdzie mówiono mu już na dworze, że księżniczka Sonka, krewna Witolda, jest młodą i tak urodziwą dziewczą, że jej równiej nie widziano dotąd ani w Trokach, ani nawet w Wilnie, lecz po co kazał ją książę teraz sprowadzić? Witold, jakby

bieństwo, że zyskalibyśmy dla nas niektóre głosy, które obecnie za stracone uważać musimy.

Bank ziemski.

Przyjęty tedy został, jak to wczoraj pisaliśmy, projekt Banku ziemskiego a przyjęty przez bardzo znaczną liczbę obywateli z rozmaitych stron.

Na razie uważaliśmy za stosowne poprzestać w interesie rzeczy na doniesieniu samego spełnionego faktu, tém więcej, że poufne narady nie kwalifikują się do publicznego rozgłosu.

Gdy jednak jedno z tutejszych pism wbrew zobowiązaniu obszernie rozpisało się o tej poufnej naradzie, zatem nie popełniliśmy już niedyskrecyi, gdy dziś obszerniej o całej tej sprawie pomówimy.

Otóż, jak tylko rozpoczęła się akcyja rządowa t. zw. antipolska poczęto niemal w każdym domu, każdym zakątku rozmyślać nad środkami obronemni, jakie z naszej strony na podstawie legalnej w obec akcyi podjętej przeciw nam przedsięwziąć należy.

Objawiały się rozmaite w tym względzie a zwłaszcza w celu ratowania ziemi naszej rozmaite pomysły.

Aby zatem pomysły te sprowadzić do jednego mianownika, aby nadać im praktyczny kierunek, w skutek poufnej narady, jaka się za inicjatywą jednego z tutejszych obywateli odbyła, jeszcze w miesiącu kwietniu zawiązało się kółko z pięciu osób, które wzięło sobie za zadanie wytworzenie w mowie będącego środka obronnego.

Wiele potrzeba było czasu na porozumienie się wzajemne, na usuwanie przeszkód, na rokowania, czy która z istniejących instytucji nie przyjmie na siebie zadania, o jakimś mowie.

Stanęło wreszcie na tém po dojrzałej rozprawie, że zadanie to potrzebuje i wymaga specjalnej instytucji, ile, że kierownicy tutejszych instytucji podjęcia się go, jako nie objętego programem, odmówili.

Taką instytucyą ma być Bank ziemski, którego podstawy i zadanie owo grono osób ułożyło i szerszemu kołu w dniu onegdajszym przedłożyło.

Projekt ten ustaw przyjęty został z małemi modyfikacyami, które uskuteczni komisya wykonawcza z pięciu osób złożona.

Wedle tego zadaniem banku rzeczonoego będzie: 1) pośredniczenie w zaciąganiu pożyczek hipotecznych,

2) regulowanie hipotek,

3) pośredniczenie w nabywaniu, dzierżawieniu i parcelowaniu dóbr ziemskich,

4) nabywanie, w ramach przedstawiających widoki korzystne, dóbr ziemskich celem dalszego ich sprzedawania, parcelowania lub wydzierżawienia,

5) interesa bankierskie i komisowe, ale tylko w ramach koniecznych i jako poboczne zajęcia.

Bank ten ma stanąć z kapitałem zakładowym dziesięciu milionów marek w akcyach po tysiąc marek.

Na razie jednak dla przedsięwzięcia w życie tej instytucji postanowiono ograniczyć wysokość kapitału zakładowego do trzech milionów marek.

Zarząd banku składać zię ma z jednego dyrektora oraz rady nadzorczej, w której skład wchodzić będzie pięciu członków.

To są głównejsze i esencyonalne podstawy Banku ziemskiego, które określają pole, zadania i zakres jego działania.

Celém wprowadzenia go w życie i dla podjęcia wszelkich w tym celu prac wybraną została komisya z pięciu osób się składająca, a której służy prawo kooperacyi.

Do składu jej należą pp. dr. Zygmunt Szuldrzyński, Stanisław Żółtowski, dr. Witold Skarżyński, dr. Wł. Łebński i Wł. Jerzykiewicz.

pragnął zaostrzyć jego ciekawość, milczał i przechadza- jąc się po izbie z rękami na plecach założonemi, czekał przybycia księżniczki.

Gdy się drzwi rozwarły, ukazały się dwie niewiasty. Jedna słusna, smukła, druga niska, otyła. Pierwsza miała twarz zasłoniętą, druga odkrytą. Słusna, po ruchach wnioskując, była młoda; otyła już sędziwa. Gdy na środek izby stanęły, książę rzekł:

— Odsłoń twarz, Sonko!

Posłuszna wezwaniu, dziewczica zrzuciła czarną zasłonę, na której jaśniały złote kwiaty, tkane na wschodni sposób.

W blasku kagańców, co z góry światło na nią lały, Spyttek ujrzał niewastę przedziwnej urody. Rosła była i kształtna, a w każdym drgnięciu pełno życia. Twarz miała okrągłą, ciemnową, lecz płomiennistą; nosek mały, nieznacznie zadarty; nozdrza w nim ruchome, namiętne; usta pełne, gorące, rozkoszy chciwe; oczy ciemnozielone, duże, zasłonięte długą rzęsą. Nad niemi, poniżej czoła białego, rysowały się dwa łuki brwi czarnej a szerokiej. Na czole miała złotą przepaskę, z pod której na twarzy ramiona, spływały włosy gęste, długie a czarne i lśniące jak krucze pióra. Jej suknie niebieską i faldzistą, przytrzymał w pół ciała pas złoty.

Spyttek patrzył na nią, nie mógł nie przyznać, że była jawiskiem niezwykłym. Widoczne w niej także było zmieszanie dwóch ras: słowiańskiej ze wschodnią. Rysy były ruskie, wszelako cera twarzy, kolor włosów, a przede wszystkim oczy pochodziły z tych krain, w których słońce ziemię pali a w ludzich wielkie namietności budził.

W mniemaniu, że Witold jest sam, spojrziała nań pytająco, ledwie jednak spostrzegła obcego przy nim męż- czyznę, spuściła zaraz oczy i bawiąc się zasłoną, którą w rękę trzymała, zdawała się tylko nią zajmować. Na jej twarzy nie było widać ani gorętszego rumieńca ani zakłopotania.

Obie kobiety stały milczące. Witold także ust nie

Na dziejowym przełomie.

Powieść historyczna z XV. wieku

przez

JÓZEFA ROGOSZA.

Tom drugi.

(Ciąg dalszy. Zobacz numer 237.)

Przerwał, jakby chciał oddechu zachwycić, potem tak mówił dalej:

— Ale choć mi ciężko, uczynię jednak wszystko, com powinien. Czechów nie opuszczę, koronę ich przyjmę i księcia Korybuta z zacięgłym żołnierzem wyszłam im na pomoc. To już postanowione! Żeby zaś Rzym nie miał powodu nazywać mnie heretykiem i głosić na Litwie wojny krzyżowej, więc powiem Korybutowi, by pozwornie nakłaniał Prażan do pogodzenia się z Rzymem. Nieprzysięgić trzeba rozdzielić i bić po jednemu. Ukłony Rzym przestanie cesarza wspierać, co gdy nastąpi, zmożemy najpierw Zygmunta, a potem weźmiemy się do Rzymu!

To, co Spyttek teraz usłyszał, musiało go zadowolić. Wszak jemu szło przedewszystkiem o to, by sprawy czeskie, którą tak gorąco wziął do serca, że ją za własną poczytywał, Witold nie opuścił. Skoro teraz otrzymał uroczyste zapewnienie, że to nie nastąpi, książę Witold przyjmie czeską koronę, czegoż więc mógł jeszcze pragnąć?

Chyba żeby jego marzenie zmieniło się bezzwłocznie

Pierwszą czynnością teje komisji będzie wydanie odezwy, wyluszczonej z Banku ziemskiego i wywołującej do podpisania akcyi.

Dalej a raczej jednocześnie ogłoszenie projektu ustaw Banku ziemskiego.

Następnie zajęcie się zbieraniem akcyi. Przekonani jesteście, że komisja ta wywiąże się z całą energią i gorliwością z przyjętego na siebie zadania a nadto, że całe społeczeństwo polskie poparcia jej swego nie tylko nie odmówi, ale dopomoże, aby instytucja ta, której sobie tak gorąco ze wszech stron życzo, o którą tak natężenie się dopominano, jak najprędzej w życie weszła.

Pożytek jej jasny — uznano to ogólnie na poufnej naradzie, w której znaczna liczba obywateli wzięła udział.

Pożytek ten będzie tem większy, im instytucja ta w kapital zasobnie będzie uposażona.

Wszakże już dziś nie od rzeczy będzie powiedzieć: nie przeceniamy zbyt wiele jej doniosłości.

Będzie ona niewątpliwie pomocną i pożyteczną w naszej biedzie ale nie wymagamy, aby sama wszystko na lepsze zmieniła. Jeśli uratuje corocznie tylko parę tysięcy mórg ziemi — zrobi już swoje — resztę dokonać powinniśmy my sami, reformując z gruntu swe życie odpowiednio do stosunków, obecnych warunków i całego tu położenia, ale o tem później.

„Nowoje Wremia.“

Nie mamy powodu skarżyć się na to, aby prasa rosyjska, w szczególności zaś pismo petersburskie „Nowoje Wremia“, była pozostała głuchą i nieczułą w obec objawów, jakie ją dochodziły i dochodzą bądź to ze strony czeskiej, bądź polskiej.

„Nowoje Wremia“ nie pomija bez zwrócenia baczną uwagi ani głosów młodocześniejszej prasy, ani nie zgadzających się z niemi zupełnie spostrzeżeń Edwarda Gregra, ani zastanowień prasy polskiej.

Naszemu mianowicie pismu dostaje się w tych replikach pism rosyjskich, w szczególności ze strony „Nowoje Wremia“ wyjątkowo troskliwa uwaga.

Posłuchajmy jako rzeczy niewątpliwie uwagi godnej a treścią swą ciekawej, repliki petersburskiego organu na ostatnie nasze uwagi nad wystąpieniem p. Gregra, postawą Młodoczechów i stanowiskiem Rosyi w Słowiańszczyźnie.

„Nowoje Wremia“ odzywa się w tym przedmiocie dostojnie, i następuje:

„Jak się należało spodziewać, uroczyste ogłoszenie jedność niby czesko-polska w zapatrywaniach się na stosunki rosyjskie, dała była powód Polakom do traktowania spraw słowiańskich z ich punktu widzenia rzeczy. Polemika z powodu rozmowy dr. Gregra, miała ten skutek, że przy okazji wyjaśniły się dokładnie różnice w poglądach na losy Słowiańszczyzny.

„Czesi zupełnie słusznie stawiają na plan pierwszy potrzebę zjednoczenia się Słowian w tej formie, jaka na dziś jest możliwa, tj. tak jak i my Rosyanie, wskazują na potrzebę duchowego, piśmienniczego zbliżenia się różnych gałęzi Słowiańszczyzny z Rosją, jako z silnym organizmem państwowym.

„Polacy patrzą na sprawy słowiańskie z punktu politycznego jedynie, albo co będzie lepszym określeniem, z punktu tych urządzeń, które istnieją w Rosyi a wydają się im niedostatecznymi. Na ocenie też tych urządzeń z zachodniego punktu widzenia, na ocenie niektórych niemiłych dla uczuć polskich faktów administracyjnych, kończy się cała krytyka polska rosyjsko - czeskich zapatrywań się na interesy słowiańskie.

„Jednakże innego lepszego na dziś zorganizowania tych stosunków, publicystyka polska przedstawić nie jest w stanie — i nie nastaje też już nawet na rzucenie raz przelotnie myśl, o federacyi Słowian na podobieństwo Szwajcaryi czy Ameryki.

„Innej formy nad formę moralnego literackiego połączenia się Słowian, uwięzionego przy okolicznościach sprzyjających — polityczną hegemonią Rosyi, hegemonią nie krepującą w niczem wewnętrznego rozwoju narodowości oddzielnych — dotąd — powtarzamy to, jeszcze nie wynaleziono.

„Musimy też chętnie zgodzić się z „Dziennikiem Poznańskim“ na twierdzenie jego, że w całej tej polemice o charakterze i istocie przyszłych stosunków Słowiańszczyzny z Rosją, nie ma miejsca na „słowa nienawiści“. Innymi słowami, ponieważ „Dziennik Poznański“ oświadczył, że w rozmowaniach swych nie powoduje się niechęcią dla Rosyi i Rosyan, ale pragnieniem jedynie dowiedzenia, że „Rosya taka jaką jest dzisiaj, ani sobie, ani Słowiańszczyźnie pożytku nie przyniesie“ to i my ze swej strony musimy oświadczyć, że byłoby błędem z naszej strony, żywić jakąś zasadniczą nienawiść dla polskiego słowiańskiego żywiołu.

„Polacy, mieli bądź co bądź świetną przeszłość i trzeba przypuszczać, że będą mieć i przyszłość — jeżeli

prowadzą ich zechcą nad tem się zastanowić do czego obowiązani są Polacy jako Słowianie, jeżeli rozumieją, że stanowisko jakie społeczeństwo polskie dziś zajmuje — ani temuż społeczeństwu, ani Słowiańszczyźnie, korzyści nie przyniesie.“

Otóż replika petersburskiego organu w dosłownym brzmieniu.

Nie mamy powodu być z niej niezadowolonymi. Wieje z niej jakoby duch pewnej niezwykłej dotąd dla nas względności i życzliwego uznania.

Petersburski organ wykreśla ze słownika swego przeciw nam wyraz nienawiści, uważa, iż błędem z jego strony byłoby żywić jakąś zasadniczą nienawiść dla polskiego, słowiańskiego żywiołu.

Przyznaje dalej „Nowoje Wremia“, że Polacy mieli bądź co bądź świetną przeszłość a trzeba przypuszczać, że będą mieli i przyszłość.

Wszystkie te oświadczenia i wyznania nie są bez wątplenia, na tymczasem przynajmniej, pozbawione dla nas moralnej pewności wartości.

Należy się mimo to przeciw z naszej strony słowo odpowiedzi petersburskiemu dziennikowi, na niektóre jego uwagi czy uczynione nam zarzuty.

„Lepszego — mówi „Nowoje Wremia“ — zorganizowania tych stosunków, publicystyka polska przedstawić nie jest w stanie.“

W obec podobnego spostrzeżenia petersburskiego organu, pozwolimy sobie jemu z naszej strony zauważyć, że publicystyka polska i społeczność polska nigdzie nie znajduje się w takim stanie nieograniczonej swobody, aby całe swe wyczerpujące programy w kwestyi podobnej stawiać, aby zdania swe o niej z całą otwartością wyowiadać mogła.

Z tem położeniem rzeczy i z tą prawdą oczywistą niechaj się liczą wszyscy, którzy od niej wymagają, jak „Nowoje Wremia“, stawiania pewnych organicznych, obowiązujących może nawet społeczność własną programów...

W krytyce owej rzekomej „bezprogramowości“, jeżeli tak wolno powiedzieć, postępuje „Nowoje Wremia“ dalej i zarzuca Polakom, że Polacy patrzą na sprawy słowiańskie... z punktu tych urządzeń, które istnieją w Rosyi a wydają im się niedostatecznymi... a że na ocenie też tych urządzeń z zachodniego punktu widzenia, na ocenie niektórych niemiłych dla uczuć polskich faktów administracyjnych kończy się cała krytyka polska rosyjsko - czeskich zapatrywań na interesy słowiańskie.

Nie chcielibyśmy być zbyt wymagającymi, przez nieznajomość bliższych stosunków może nawet niesprawiedliwymi.

Nie wiemy, o ile petersburskim rosyjskim dziennikom pozostawiona swoboda słowa, o ile im wolno lub nie wolno nazywać rzeczy i czynu panującego systemu właściwym mianem, a dla tego też nie wiemy dalej, o ile eufemizm, jakim się posługuje „Nowoje Wremia“ w ocenie akcyi systemu rosyjskiego w Polsce, jest wynikiem przymusu zewnętrznego, czy też przeciwnie pewnej lekkości wewnętrznego, własnego sumienia.

W razie pierwszym przyszłoby nam tylko chyba ubolewać nad stanem rzeczy, który, choćby nawet własnym, najpatryotyczniejszym intencyj głosom zabrania w najważniejszych kwestiach swobodnie i otwarcie się odezwać.

W takim też razie jednakże pozostałoby też chyba tylko „Nowemu Wremia“ dzielić wraz z nami przekonanie, że Słowiańszczyzna nie ma powodu entuzjastycznie się dla Rosyi, „która taka, jaką jest dzisiaj, ani sobie, ani Słowiańszczyźnie pożytku nie przyniesie.“

W razie drugim jednakże, jeżeli ocena owej krytyki polskiej miałaby być ze strony „Nowego Wremia“ objawem własnej woli a nie kępowanej nieczem swobody, przyszłoby nam powatpiewać, nie mniej o powadze petersburskiego organu w sprawach, gdzie jej najwięcej potrzeba, trzebaby nam powatpiewać dalej o szczerości jego zapewnienia, jako w stosunkach z nami nie rządzą się nienawiścią.

Jakże to, pytamy, czy wszystko, co się przeciw nam ze strony rządu rosyjskiego od długiego szeregu lat praktykuje, streszcza się „do niektórych, niemiłych dla uczuć polskich faktów administracyjnych?“

Samo „Nowoje Wremia“ przyznaje, że Polacy są przeciw narodowi o wybitnej, długą wiekową pracą zdobytej indywidualności, że są narodem świetnej przeszłości a nie odsądzonymi i od przyszłości.

Jeżeli tak jest istotnie, o czem petersburski organ sam przecież wcale nie wątpi, jakże pogodzić z podobnym przyznaniem i uznaniem, że naród ten, słowiański przecież, jak także nie ma wątpliwości, odsądzony na znacznej części swego dawnego obszaru od prawa nabywania ziemskiej własności, od prawa używania własnego języka, skazany na opłatę równie obelżywej moralnie, jak dokuczliwej materialnie kontrybucyj?

Jakże pogodzić z podobnym uznaniem i przyznaniem, że tenże sam naród odsądzony w samem sercu swego istnienia, nad Wisłą, ujściami Bugu i Narwi, źródłami Warty, od prawa używania własnego języka w sądownictwie, administracji, wyższej i niższej szkole, że

— Nie tyle ja może znam, co odgaduję. Poznać ją nie łatwo, bo choć młoda, umie być skrytą. Śnać wdawać się w babkę, którą jej dziad zdobył na tatarach. Pochodziła ona z daleka, aż z Kaukazu, i łączyla w sobie wielką stanowczość umysłu z jeszcze większą przebiegłością. Sonka ma także rozum niepospolity, a serce miękkie. Gdy raz stanie u Józka Jagiełły i codzień będzie mu przypominała, że jako król słowiański powinien trzymać ze Słowianami i gromić teutonów, i że wiara niemiecka nie jest lepsza od naszej ruskiej, to wtedy i on przeżyje. Co do klechów, ci, wiem, że przeciw niej poruszają niebo i ziemię, ale ta dziewczka ich się nie ulęknie i przędzie do siebie z nimi radę niż sam diabeł! Teraz, Sypku — kończy książkę — poznawszy bliżej moje plany, jedźże do Czech z otuchą w sercu, a gdy przed Żyżką staniecie, powiedzcie mu, że Witold gorąco tej chwili wygląda, kiedy będzie mógł uściskać jego dłoń mężną!

Spytek pochylił się uradowany, by księcia w rękę pocałować; książkę pocałował w głowę.

— Kiedy myślicie jechać? — zapytał.

— Przed wschodem słońca.

— Niech was Bóg szczęśliwie prowadzi! A ów rycerz niemiecki, który z wami przybył, co myśli robić?

— Niewątpliwie pójdzie ze mną, gdyż jemu spieszno do cesarza, którego w Czechach łatwiej dziś spotkać niż gdzie indziej.

— W każdym razie, nim odjedziecie, chcę was jeszcze obu widzieć.

Nie długo potem, Spytek w swojej izbie rozmawiał żywo z Hermanem, Witold zaś przywołał pisarza, dyktował mu listy, które Melsztynski miał wiaść do Krakowa. Dopiero nad samem ranem, usiadłszy w dużym krześle poręczowem, Witold zdrzemnął się na chwilę.

KONIEC TOMU II.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

na wszystkich stanowiskach, które państwo rozporządza, praktykuje się systematyczne usuwanie żywiołu miejscowego polskiego, aby go zastępować pierwiastkiem obcym, ściągającym z nad Wołgi i Worski?

Jakże pogodzić z tem uznaniem i przyznaniem obelżywości, z jakimi żywiołowi polskiemu dano się spotykać ze strony różnych wyższych i niższych gubernatorów cywilnych i wojskowych?

Jakże pogodzić z tem uznaniem i przyznaniem owych haniebnych, obrażających cywilizacyą wieku i uczucia ludzkie prześladowanie nieszczęśliwych Unitów, owo zamykanie kościołów katolickich na rozkaz generał-gubernatora wojennego warszawskiego, na denuncyacyą bądź to nikczemnika jak urzędnika „do szczególnych poruczeń“ p. Mirosława Dobrzańskiego, lub szynkarzy żydów, mszczących się na księżach za powstrzymanie swych parafian od rozpajania się wódka?

Skoro już „Nowoje Wremia“ zaczyna z nami rozmawiać a zaczyna, jak się zdaje, rozmawiać w jakiś ludzki i rozsądny sposób, niech naprzód powie, czy prawdą lub nieprawdą, co mówimy; następnie, czy godzi się takie obrazy Boga, ludzi i Słowiańszczyzny nazywać eufemicznie „niektórymi niemiłymi dla uczuć polskich faktami administracyjnymi“; dalej, czy Rosya mając ku swym rekomendacyjom podobne „fakta“ w Polsce, ma prawo liczyć na współczucie pośród chcących żyć i oddychać swobodnie Słowiańszczyzny; wreszcie czy nie mamy słuszności twierdząc, że „Rosya taka, jaką jest dzisiaj, ani sobie, ani Słowiańszczyźnie pożytku nie przyniesie“.

Nie powie nikt zapewne, aby przez słowa nasze mówiła nienawiść do Rosyi.

Mówi ból, żal i chęć naprawy złego a jeżeli „Nowoje Wremia“ chce nam znów odpowiedzieć, prosimy, jak zawsze, o odpowiedź uczciwą, bez sofizmów i bez wykretów, bez nazywania ohydny i czynów bezprzykładnego prześladowania „niektórymi niemiłymi dla uczuć polskich faktami administracyjnymi“.

Wiadomości urzędowe.

Dyrektorowi gimnazjum Leuchtenbergerowi i nauczycielowi wyższemu prof. Eggelingowi nadat król order order czerwonego IV klasy.

Asesorowie sądowi Grabowski, Schwarz, Hoelzer, Antess i dr. Riedel mianowani zostali sędziami okręgowymi.

Dotychczasowy komisaryczny zawiadowca inspekcji szkolnej, nauczyciel seminarium dr. Paweł Roessler z Tucholi mianowany został inspektorem szkolnym.

Korespondencya Dziennika Poznańskiego.

Witno, 12 października.

(Ucisł i bezprawia — Podróż ministra sprawiedliwości Manasseina. — Nadużycia w sądach.)

* Dotychczasowy system sądowy ucisku i prześladowania wszystkiego, co jakikolwiek ma związek z polskością, nie przestaje być uprawianym z całą zaciekłością, a my w obec tego zmuszeni jesteśmy przyjmować wszystko z dobrodziejstwem inwentarza. Dość jest półgębkiem w miejscu publicznem odezwać się o niegodziwości rządu, ażeby się tam dostać, gdzie sokołów łapia. Trzeba wiedzieć, iż gubernatorowie mają sobie nadane prawo wysyłania w porządku administracyjnym wszystkich, kto się im tylko nie podoba lub stanie im w poprzek drogi, bądź w sprawach ogólniejszej natury, bądź też w ich osobistych interesach.

Przykłady wysyłania w głąb Rosyi jedynie za to, że nie na rękę był kto panu gubernatorowi, mieliśmy już wielokrotnie. Pamiętamy są do dziś dnia dzieje gubernatora mińskiego p. Tokarewa, który wreszcie doczekał się oddania pod sąd, a w rezultacie tyle nabroiwszy, bezkarnie używa swobody.

W sądownictwie w całym okręgu wileńskim, obejmującym sześć gubernii, nie ma obecnie ani jednego urzędnika Polaka. Wszystkich przysłano z dalekiego Wschodu, ludzi nie znających stosunków miejscowych i nie mających pojęcia o kraju, w którym mają wykonywać sprawiedliwość. Ztąd tysiące nieporozumień, a instytucje sądowe, które w założeniu rzeczy są tak liberalne, nie są w stanie zadowolnić nikogo. Bo też dzieją się rzeczy, na które zdobyć się mogą jedynie przedstawiciele cywilizacyi rosyjskiej. Sprzedająco w ścisłym pojęciu w nowych sądach jest prawie zupełnie niemożliwą, lecz jakżeby urzędnik rosyjski obył się bez łapówek?

W czasie ostatniego objazdu po kraju naszym ministrami sprawiedliwości Manasseina, w niektórych sądach okręgowych wykryto tego rodzaju nadużycia, iż panowie prezesowie sprzedawali lepsze posady. Działo się to w ten sposób, iż pan prezes sądu otrzymywał w zamian za nominacyą na jaką korzystną posadę od kilku do kilkunastu tysięcy rubli w formie pożyczki, na którą wydawał odpowiednią kartkę, lub nawet weksel. Ze zaś zwykłe taki prezes nie posiadał żadnego widomego funduszu, wszelkie tedy zobowiązania jego pieniężne nie miały żadnej wartości. W dodatku któryś z urzędników śmiały wystąpić z dochodzeniem przeciwko swemu zwierzchnikowi? W ten sposób przedewszystkiem były sprzedawane ciepłe posady rejentów (notaryuszów), nie brakło jednak amatorów i na mniej korzystne stanowiska, które zawsze jednak dawały możność zarobkowania. Minister sprawiedliwości zatuszował to wszystko, a raczej postanowił w grzeszcy i cichy sposób usunąć tych wszystkich prezesów, a protegowanych ich urzędników niezwłocznie oddalił, mimo, że nie ciążył na nich żaden inny występki, jak to tylko, że nominacyą swoją opłacili pieniądze. Z przemasami sądów okręgowych sprawa jest o wiele delikatniejsza.

Panowie ci korzystają z tego rodzaju przywileju, że usunąć ich bez oddania pod sąd, t. j. bez skandalu, nie może nawet minister, mianowanie ich bowiem zależy od samego cara, a posada ta jest dożywotnią. Miał tedy postanowić pan minister, ażeby wszystkich tych panów z kraju naszego translokować do bardziej oddalonych gubernii rosyjskich, a nawet pono mają oni otrzymać nominacyą na takież posady prezesów sądów okręgowych, które mają być otwarte w najbliższej przyszłości w Syberyi.

W ten sposób tylko bez wielkiego rozgłosu można będzie pozbyć się tych ludzi. Któż jednak zaręczy, że na ich miejsce nie przyjadą inni, również łapczywi na wyszysk. Świat urzędniczy w Rosyi bez wyjątku niemal jest zdemoralizowany do takiego stopnia, iż prawdziwie uczciwego człowieka szukać należy z latarką w rękę. W przyszłym liście pomówimy o dalszym ciągu podróży ministra sprawiedliwości.

Lwów, 13 października.

(Wyniki zjazdu techników. — Teatr polski we Lwowie.)

W jednym z ostatnich listów moich zobowią-

łem się zdać sprawę o wynikach odbytego w zeszłym tygodniu we Lwowie zjazdu techników polskich. Tymczasem przekonałem się, gdy zabrałem się do układania relacyi, iż byłoby dla mnie czemś wręcz niemożliwym streszczać rozprawę, z których najciekawsze i najdonieślejzego znaczenia praktycznego odczyty i uwagi z niemi odbyły się w ścisłym gronie specjalistów w sekcjach. Tylko specjalista mógłby je streścić należycie, i w znacznej części sprawozdania takie mogłyby być dla szerokiej publiczności mniej interesującymi.

W czem jednak leży głębsza, zasadnicza wartość zjazdu? Oto w samym fakcie o osobiste go zbliżenia się i poznania techników naszych rozmaitych zawodów i z różnych okolic ziem polskich. Każdy z nich pracuje w odmiennych warunkach prawno-politycznych, społecznych i ekonomicznych, specjaliści jednego zawodu mają do czynienia z okolicznościami wręcz odmiennymi — więc poufna wymiana zebranych w rozmaitych kierunkach doświadczeń, poczynionych spostrzeżeń, pomysłów, kiełkujących i dojrzalszych już projektów nieocenioną ma wartość. Nasi technicy galicyjscy skazani są na to, ażeby wiecznie szukać musieli oparcia w kancelaryi, w posadach biurowych, gdyż leniwa, ociężała umysłowo publiczność nasza ani rusz nie daje się nakłonić do przedsiębiorstw przemysłowych. Przeciwnie u was w Poznaniu polski technik liczyć może wyłącznie tylko na obywatelski prywatny. W ziemiach zaboru rosyjskiego pod wpływem „słowianofilstwa“ rosyjskich panujących tam obecnie, praca rodzima przynębiona jest również germanizacyą. Zastanawiano się nad tem, na jakich warunkach może praca techników rozwijać się w różnych okolicach ojczyzny naszej z pożytkiem dla nich i z korzyścią dla dobra ogólnego, jakie są ujemne a jakie dodatnie strony pracujących w różnych dzielnicach stosunków, i które zatrudnienia mają przed sobą najkorzystniejsze widoki na przyszłość? Wymiana zdań w tym kierunku ma rzeczywistą wartość nieocenioną.

Nie małe także korzyści przyniósł zjazd pod względem naukowym — głównie zaś w kierunku prac, mających na celu ustalenie technicznego słownictwa polskiego. Rozmaitych specjalistów, pracujących nad tym przedmiotem, zjazd zbliżył do siebie i ułatwił im porozumienie się co do programu, tudzież metody i podziału prac w dalszych usiłowaniach.

W końcu była mowa także i o materialnych sunkach techników w rozmaitych dzielnicach. Uwagi wskazówki starszych kolegów, posiadających w tym względzie obfite doświadczenie, bardzo przydały się niejednemu z uczestników zjazdu.

Oto w najogólniejszych zarysach rezultaty zjazdu techników. Kogo zaś ten przedmiot może bliżej interesować, tego odsyłam do sprawozdań „Czasopisma technicznego“, wspólnego organu towarzystw technicznych lwowskiego i krakowskiego.

Zarząd fundacyi dla sierot i starców Stanisława Skarbka, która jest właścicielką przywileju teatralnego we Lwowie, postanowił już teraz rozpisć konkurs na przedsiębiorstwo teatru polskiego we Lwowie, gdyż konkurs, wydany przez namiestnictwo po śmierci śp. J. Dobrzańskiego, córce jego, panie Celinie Dobrzańskiej jej współnikowi p. Niewiadomskiemu, kończy się z Wilkaną 1887 r.

Chodzi więc o to, aby dość wcześnie sprawa ustalenia dyrekcji mogła się odbyć. Terazniejsze kierownictwo senne doznaje z niektórych stron wielu szkodliwych przykrości. Wiem jednak dowodnie, iż śp. Jan Dobrzański najgoręcej pragnął przed śmiercią uwolnić się od przedsiębiorstwa teatralnego i od dwóch lat szukał satysfakcyi. Nie mógł go jednak znaleźć. Mała jest też nadzieja, ażeby terażniejszy konkurs doprowadził do zmiany kierownictwa seny.

Praga, 12 października.

(Lord Churchill w Pradze. — Rozporządzenie ministra sprawiedliwości i prasa. — Falszowany telegram. — Rozumny gość z Czechy o Bulgarii. — Wystawa obrazów Wersteczagina. — Polityczny dramat Vrehlicky'ego.)

(Jk.) „Narodni Listy“ zawsze popadają z jedną ostatecznością w drugą. Jeszcze niedawno potępiali ministra Pražaka, a dziś w skutek rozporządzenia, które wydał w sprawie równoprawnienia języków w sądach czeskich, tak się dla niego entuzjastują, że go nazywają „bohaterem dnia“. P. Pražak nawet w Pradze jest bohaterem dnia, bo Pražanie do wczoraj jeszcze mieli oczy zwrócone wraz z uwagą całej Europy na całą wiek, który słusznie czy nie słusznie jest przedmiotem zainteresowania się całego czytającego świata. W całym wieku tym odgadnie każdy młodego kanclerza skarbu angielskiego, lorda Randolpha Churchilla, którym prawi „Berl. Tageblatt“, że zaćmiawa swą sławą lorda Idlesleigha, a nawet Salisburego, a którego czeska stolica właśnie gościła w swych murach.

Angielski kanclerz skarbu zatrzymał się tu dłużej niż się spodziewano. Zwiedzał ogród i willę ks. Kinskiego na Smichu, więc pod Pražą, zwiedzał Hradczany i sałę „defenstracyi“ Martinica i Hawaty, a wieczorem był obecnym na przedstawieniu „Królowej Saby“ Goldmarka w teatrze narodowym czeskim. Młody ten 35-letni angielski mąż stanu, o którym nawet przeciwnicy polityczni mówią, że w dziejach swjej ojczyzny odegrał ważną rolę, wygląda na człowieka o wiele starszego. Spojrzenie jego melancholijne i prawie apatyczne jest takim może tylko w teatrze. Twarz kanclerza okryta zmarszczkami i chorobliwą bladeścią usprawiedliwia przewidywania lekarzy, którzy obawiają się, aby cierpienie nie skróciło czasu politycznej działalności lorda Churchilla. Kanclerz angielskiego skarbu pozostał w teatrze czeskim do końca przedstawienia, ale nie zwiedził lord królewskiej ani innych osobliwości tej instytucji, ponieważ nie wiadomo, że na przedstawieniu tem będzie obecny i nie postarano się dla niego o mówiącego po angielsku przewodnika. Po niemiecku zaś ani lord Churchill ani jego towarzysze nie rozumieją. Wczoraj o godzinie 2 min. 50 po południu odjechał lord Churchill z hotelu „Victoria“ wprost na dworzec kolei Franciszkańskiej, a ztamtąd pospiesznym pociągiem do Wiednia.

Łatwo tedy pojąć, że nie dr. Pražak był obecnie „bohaterem dnia“ w Pradze. Wyrażenie się jednak „Narodni Listy“ można poprawić w ten sposób, że wprowadzić dr. Pražaka nie był i nie jest bohaterem dnia, ale rozporządzenie jego ostatnie jest wypadkiem dnia dla Czech zwłaszcza, że stało się przedmiotem interpelacyi posła Magga, na którą dziś ma dr. Pražak odpowiedzieć. Rozporządzenie to już przez to jest doniosłe, że dotyczy kwestyi która stanowiła achillesową piętę czeskiej autonomii tj. kwestyi, równoprawnienia języków czeskiego i niemieckiego w sądzie. Dotychczas bowiem, jakkolwiek XIX. zasadniczej ustawy państwowej zapewniając wszystkim w Austrii językom de jure równe stanowisko, de facto w Czechach większość spraw sądowych załatwiana była bez względu na język, w jakim wnoszono odnośne podanie — w języku niemieckim. Najnowsze rozporządzenie p. ministra sprawiedliwości głównie za przyczyną dr. Trojana usuwa tę niewłaściwość i nakazuje

*) Gdyby tylko wszyscy radcy robili je. Przyp. Red. „Dzien. pozn.“

otwierał. Trwało to dobrą chwilę. Nareszcie książkę rzekł objętnie:

— Chciałem cię widzieć, Sonko, bo mi ktoś wspominał, że niedomagasz, ale skoro tak nie jest, więc możesz teraz odejść. Dobranoc!

Skloniła się głęboko i słowa nie odpowiedziawszy, odeszła. Przy drzwiach znów twarz zasłoniła.

Zdziwienie Spytki rosło.

— Kadna dziewczka? — Witold go zapytał, gdy zostali sami.

— Jak słońce!

— Skoroście ją tak nazwali, więc da Bóg, że nam drogi nasze rozjaśni. Jeżeli chcecie teraz usłyszeć, com postanowił uczynić, aby przeszkodzić małżeństwu Jagiełły z wdową po Wacławie, to wiedziecie, że właśnie oto ta dziewczka plany Zbyska rozbije!

— Jak to się ma stać, miłośnicy książek?

W sposób bardzo prosty. Jagiełło mimo lat siedemdziesięciu i trzech żon, które szczęśliwie pochował, lubi niewiasty i prędkiej przemówi mu do rozumu piękny i młody buziak, niż mędrzec największy. Wiedząc o tem a bojąc się, by znów jakiego głupstwa nie zrobił, postanowiłem wyswatać mu moją krewną, księżniczkę Sonkę. Jak tę zobaczył, przygłnie do niej i wszystkie Ofki porzuci. Przeciwnie temu sam nawet Zbyszek nie podola. Już ja go znam! A Sonka nie tylko rozerwie małżeństwo, układane przez waszych krótkowidzących wielmożów, którymi proboszcz od św. Floryana w interesie Rzymu zgręcznie kieruje, ona, jako katoliczka, będzie także pamiętała, że świętą komuniją podawano i jej pod dwiema postaciami. Łatwiej tedy ta, niż ktokolwiek inny przekona Jagiełłę, że Husyci nie są heretykami i da Bóg, w końcu z nimi go przejedna. A to musimy osiągnąć, jeżeli Czechami mamy zająć się gorliwie.

— Wasza miłość zapewne dobrze zna księżniczkę, skoro tak wielkich rzeczy po niej się spodziewa — Spytek przerwał.

aby procesy sądowe załatwiane były w języku, w jakim strona odnośnie podanie wnosi. Z tego powodu powiada „Politik“: „Kiedy nam oddają to, co się nam prawem należy, nie widzimy przyczyny, dla której byśmy mieli wybuchać pełną tryumfu radością. Dla tego to niepowitaliśmy znanego rozporządzenia ministra sprawiedliwości o wami fanfarami zwycięstwa, jakimi je przyjęły „Nar. Listy“, które nasz sposób zachowania się wobec tego rozporządzenia przypisują nieżyczliwości dla byłego przewodów Czechów morawskich. Właśnie najbliżsi „Nar. Listów“, jak dr. Waszaty zaczęli br. Prażaka w sposób bardzo ostry. „Politik“ zaś już w r. 1879 przewidywała, że się Czesi na patryotycznych uczuciach swego ministra rodaka niezawodzą. Wobec tego artykułu „Politik“ z 15 sierpnia 1879 r. oczywiście manewr „Nar. Listów“, które trąbiąc sławę Prażaka chciały się wciśnąć między ministra a prasę konserwatywną na nic się nie przydał.

Jednakże do wieńca herostratowej sławy „Nar. Listów“ przybliży świeżo jeden liść, gazeta ta stała się „głosną“, bo jak słusznie powiedziano popełniła coś takiego, wobec czego nawet Ben-Akiba Gutzkowi nie mógłby powtórzyć swego:

„Wszystko to już było.“

Nikt na świecie nie broni Kaulbarsa, nawet wierna zawsze w aprobowaniu rosyjskiej polityki prasa czeska z wyjątkiem „Nar. Listów“. Wiedzą jednak i w redakcji młodoczeskiego pisma, że przedmiotowe przedstawianie faktów odnosnych musiałoby ich czytelników usposobić korzystnie dla tej bułgarskiej większości, która z rozumem politycznym, jakiego Bułgaromby mogli po zazdrości nasi przodkowie z epoki rozbiorowej, umie usiłowania rosyjskiej polityki paraliżować. Pomijamy tedy, że swe doniesienia o wypadkach bułgarskich opierają „Nar. Listy“ na artykułach „Sredca“ czyli „Swetliny“, organu cankowników, „Sjedinenja“ i innych podobnych, ale tendencyjnie przekraczają tekst urzędowej depeszy telegraficznego biura. Kiedy oryginał depeszy brzmi: „Kaulbars był w Sistowie, pierwszy na jego drodze miejscowości opatrzonej załogą. Na jego piśmienne zaproszenie odpowiedzieli oficerowie przez swych posłów ustnie, odmownie, wymawiając się, że oficerowie bez formalnego rozkazu ze strony rządu nie mogą traktować z osobistościami politycznymi“ — „Nar. Listy“ ogłaszają: „Kaulbars został powitany w Sistowie, pierwszy itd. — oficerowie go zaprosili piśmiennie do swego grona. Kaulbars im ustnie odpowiedział, że nie może przyjąć zaproszenia, bo oficerowie nie powinni z politycznymi osobistościami traktować bez formalnego pozwolenia swego rządu.“ Depeszę tę z 8 października zawiera „Nar. Listów“ z r. b. Niedawo sfałszował organ młodoczeski tekst mowy dr. Riegera w Pardubicach. Wszelkie jednak dotychczasowe fałszerstwa tej gazety błędą przy takim fałszowaniu urzędowej depeszy. Zaprawdę dziwnego nabiera się pojęcia o czeskiej czytającej publiczności, która na te zuchwałstwa pozwala i nie prenumerowaniem „Nar. Listów“ nie zmusi ich redakcyi do szanowania prawdy.

Wobec wyniku wyborów bułgarskich prasa klubowa z zadowoleniem wprawdzie stwierdza, że taki ich wynik przewidywała, zarazem jednak dodaje, że ubolewa bardzo nad nową w Słowiańszczyźnie rozterką. Wyrażenie gazet rosyjskich: „Battenberg odszedł, Battenberga została“ tłumaczy poważna czeska prasa w ten sposób, że Bułgaria mimo ustąpienia Battenberga nie przestała być Bułgarią. „Hlas Naroda“ powiada, że Rosya na ustąpieniu ks. Aleksandra nie nie zyskała, ponieważ nie brała w rachubę tego faktu, że Bułgarzy nie chcą się zrzec wolności i niezawisłości. Dalej mówi „Hlas“: Kaulbars mógł się wszędzie przekonać, że Bułgarzy żywią dla cara szacunek i wdzięczność. Do bałtyckich junkrów jednak mają wszyscy Słowianie wstręt. Bułgarzy wiedzą, że opieka — ale tylko; opieka — Rosyi może być dla nich zbawieniem. Cóż dziwnego, że Kaulbars, który chciał dyktatora odegrać rolę, odjeżdża z próżnymi rękami. Są wprawdzie ślepi holdownicy polityki pięści, którzy powiadają: co zepsuł Kaulbars, naprawi armia rosyjska! — My jednak powiadamy na to: gdyby nawet okupacja przysłała do skutku — czyż zgodzą się na nią wszyscy w Europie? Rosya zresztą może uzyskać posłuszeństwo Bułgarów, ale nie zyska ich miłości. Stanowisko jej zaś na półwyspie, żeby było silne, oparte być musi na zaufaniu i miłości mieszkańców półwyspu.

Tak rozsądny pogląd na kwestyę tę przynosi „Hlasowi“ tem większą zaszczyt, że owych „ślepych holdowników polityki pięści“, jest w Pradze daleko więcej, niż Słowian prawdziwych, że takich, którzy uważnie i z pożytkiem przeczytają artykuł „Hlasu“, o wiele jest mniej, niż takich co czytają fałszywe depesze i frazeologiczne artykuły „Narodnich Listów“. To fakt, że Czesi nie mają poczucia prawdziwej wolności.

Jako Rosyanin przyjmowany tu obecnie z wielkimi honorami Wereszczagin, którego obrazy wystawione są w Rudolfinum, Czesi oglądają licznie. Zdaje się, że nie wszystkie obrazy znakomitego tego malarza jeszcze tu przybyły. I te jednak, które są, usprawiedliwiają sławę Wereszczagina.

Niektóre z odnoszących się do ostatniej wojny rosyjsko-tureckiej są bardzo piękne, a wszystkie samodzielne i oryginalne. Temata proste, układ naturalny, rysunek poprawny, koloryt w większości obrazów w szarawym trzymanym tonie, świadczą, że Wereszczagin prawdę umie odczuwać i zewnątrz powzięte wrażenia przetrawiwszy w duszy postaciować tak, aby ta czysta prawda ta właśnie swą czystością była piękna. Wereszczagin jest zjawiskiem bardzo zajmującym.

Długi czas nie przepuszczała cenzura policyjna do wystawienia nowego dramatu Vrchlickiego „Exulanti.“ Dramat ten chcący polityczną tendencyją włożyć w formę sztuki historycznej za pomocą kilku frazesowych pointes, niechby był lepiej pozostał sobie w tece.

Mimo succès d'estime, którego Vrchlicky teraz doznał, rzecz widoczna, że genialny liryk nie zawsze ma talent do pisania dramatów.

Wiedeń, 14 października.

(Rozporządzenie ministra Prażaka na posiedzeniu komisji językowej. — Program pracy rady państwa. — Sprawa naftowa.)

(dr.) Rozporządzenie ministra Prażaka w sprawie używania języka czeskiego w sądach, wywołało znów walkę narodowościową i językową na całej linii. W ostatnim liście zdawałem sprawę z interpelacji, którą w sprawie rozporządzenia lewica wniosła w izbie poselskiej i odpowiedzi ją nań dał minister Prażak.

Wczoraj, na długim posiedzeniu, które do północy blisko trwało nad rozporządzeniem dyskutowano w komisji t. z. językowej. Czytelnicy „Dziennika“ przypomniał sobie, że do izby poselskiej, jeszcze w czasie zesłorocznej sesyi jesienniej, poseł Scharschmidt wniósł projekt do ustawy o uregulowaniu języka niemieckiego, jako języka t. z. państwowego (Staatssprache). Komisja ta, z powodu obrad nad ustawami ugodowymi, które dziś bądz

co bądz mają pierwszeństwo, przez czas pewien pauzowała. Gdy się jednakże ukazało rozporządzenie ministra Prażaka, deputowany Chlumecky w izbie zainterpelował przewodniczącego komisji językowej hr. Hohenwarta, domagając się zwolnienia posiedzenia.

Hr. Hohenwart życzeniu temu uczynił zadosyć, a zwolnienie na dzień wczorajszy posiedzenie, dało lewicy sposobność zaznaczenia swojego stanowiska wobec rozporządzenia. Przewódzcy lewicy dr. Plener, Scharschmidt, Herbst i Sturm, którym sekundował centralista z prawicy p. Lienbacher, po kolei głos zabierali starając się wykazać, że rozporządzenie ministra sprawiedliwości sprzeciwia się istniejącym ustawom i przepisom. Na poparcie zdania swego jednakże zdołali tylko przytoczyć rozporządzenia ministeryalne z czasów panowania centralistów.

Słusznie na to odpowiedział poseł Zeithammer, że odwołując się na rozporządzenia ministeryalne, mówcy tem samem władzy wykonawczej, t. j. rządowi, przyznają prawo stanowienia szczegółowych przepisów w sprawie językowej, oczywiście w ramach przepisów konstytucyi. Tym przepisom zaś, mianowicie artykułowi XIX konstytucyi, proklamującemu równouprawnienie języków, daleko więcej odpowiada rozporządzenie ministra Prażaka, niżeli dawniejszych ministrów, ograniczających równouprawnienie.

Na posiedzenie komisji przybyli także hr. Taaffe i minister Prażak. Pierwszy określił stanowisko rządu w obec wniosku Scharschmida i w obec kwestyi języka niemieckiego w ogóle; drugi bronił rozporządzenia swego. Hr. Taaffe mianowicie zapewnił, iż rząd, zastrzegając sobie stanowczo prawo wydawania rozporządzeń regulujących używanie pewnego języka w poszczególnych urzędach, gotów jednakże brać udział w rozprawach nad wnioskiem Scharschmida. Rząd nigdy w rozporządzeniach swoich nie będzie się kierował jednostronnym interesem tej lub owej narodowości, lecz interesem ogółu, zastrzegając jednakże narodowościom te prawa, które im zapewnia konstytucya.

Minister jest przekonany, że prawom języka niemieckiego żaden szczerp inny uwłaczać nie myśli, bo język niemiecki z natury rzeczy potrzebny każdemu do wzajemnego zrozumienia się.

W ogóle zaznaczył hr. Taaffe tylko stanowisko ogólne, jakie w walce narodowościowej on i gabinet jego dotychczas zawsze zajmował i zajmuje. Dr. Prażak bronił specjalnie rozporządzenia starając się wykazać najzupełniejsze jego uprawnienie.

Polacy w całej tej walce udziału nie biorą. Prawo językowe w Galicyi bowiem, jak wiadomo uregulowane odrębnie zupełnie reskryptami cesarskimi, a wniosek Scharschmida wyraźnie wyłącza Galicyę i Dalmacyę, które odrębne zajmują stanowisko. Tylko tu, jak w wielu innych sprawach Polacy popierają sprzymierzeńców swoich Czechów, o których skłórę w walce narodowościowej i językowej głównie chodzi.

W programie prac rady państwa w ostatnich dniach postanowiono pewne zmiany. Dotychczas istniał zamiar załatwienia tylko spraw mniejszych, które się znajdują na porządku dziennym i uchwalenia ustawy o kasach chorych dla robotników. Wszystkie natomiast ustawy dotyczące się ugod z Węgrami miały pozostać do końca stycznia, kiedy znów rada państwa się zbierze.

Otóż wczoraj o tyle postanowiono zmianę, że ustawa o kasach chorych pozostanie na później, natomiast obecnie jeszcze ma uchwalić rada państwa główną ustawę, odnawiającą ugodę z Węgrami na dalszych lat dziesięć. W sobotę zbierze się komisya celem ostatecznego załatwienia tej ustawy.

Koło polskie postanowiło na sobotniem posiedzeniu komisji zainterpelować rząd energicznie w sprawie cła do nafty. Ponieważ cło do nafty należy do noweli celnej, więc i ta sprawa do lutego zostaje odłożona a Galicya pozostaje tak długo w niepewności, co się ostatecznie stanie.

Niepewność tę pogarszają rozmaite pogłoski, a „Kuryer lwowski“ donosił w ostatnich dniach stanowczo, iż rząd austriacki zgadza się na ustanowienie cła w wysokości 1 złr. 42 c., tak jak pierwotnie z Węgrami się umówiono.

Otóż stanowczo zapewnić mogę, że pogłoska ta w gołosłownem brzmieniu tém swoim słowa prawdy nie zawiera. O powrocie do 1 złr. 42 c. mowy nie ma. Mogłoby to nastąpić tylko w razie przyjęcia projektu członka komisji węgierskiej, sekretarza stanu Matlekovicsa, który proponował cło do nafty z różną skalą, mianowicie tak, iżby np. od surowca zawierającego do 40% nafty palnej pobierano najniższe cło, np. 1 złr. 10 c., od surowca zawierającego do 60% 1 złr. 42 c., od surowca zawierającego do 85% 1 złr. 90 c. Wszystkie zaś, co by zawierało przeszło 85% nafty palnej byłoby uważane za naftę rafinowaną, podpadającą opłacie 10 złr. w zlocie.

Otóż, jak powiadam, tylko w razie przyjęcia tej skali mogłaby zgodzić cyfra 1 złr. 42 c., a w takim razie z pewnością zgodziliby się na nią i naftciarze. Rząd tu tejszy jednakże zawsze w pierwszej linii pragnie przeprowadzić cło stałe bez skali, bo, jak nadmieniam w jednym z dawniejszych listów, skala następcą sposobność do nadużyć. Zdaje się też, że Węgrzy ostatecznie, mianowicie uwzględniając niskie obecne ceny nafty kaukaskiej, zgodzą się na wniosek Grocholskiego lub cło do tej cyfry bardzo zbliżone.

Pomimo to konkurencja z naftą kaukaską będzie trudna, a rząd ułatwieniem transportu przez niskie taryfy, przez zakładanie składów, wagonów cysternowych i t. p. urzędnym przemysłowi galicyjskiemu w pomoc przyjść powinien. O ile wiem, najlepsza ku temu też jest intencya w kołach rządowych.

Na interpelacyą pofną do ministra spraw wewnętrznych w sprawie zająć na wieceu relacyjnym posła Lewakowskiego, odpowiedział tenże, iż natychmiast zażądał ze Lwowa specjalnego referatu, a po otrzymaniu go da dalsze Kołu polskiemu wyjaśnienia.

Z Noworosyi, 14 października.

(Minister Manassein i rewizya instytucji sądowych.)

Rewizya instytucji sądowych przez ministra sprawiedliwości Manasseina, gdyby miała charakter tylko zwykłej rewizyi, nie społeczeństwo nasze nie mogłoby interesować i zanotowawszy sam fakt góły moglibyśmy przejść nad nią do porządku dziennego. Przyjawszy jednakże na uwagę charakter samego ministra, usposobienie sfer rządowych, miejscowości, gdzie się odbywały rewizye i ich charakter nabierają one dla nas niezmiernego znaczenia.

Najprzód co do samego ministra Manasseina, to jest on z pochodzenia tatar gub. kazański. Podczas pobytu jeszcze swego w Moskwie jako prokurator izby sądowej, odznaczał się szczególniejszym zamiłowaniem do żandarmów. Mieszkając naprzeciw zarządu żandarmeryi i żandarmi stanowili dlań najmilsze towarzystwo. Zamłodowania tego nie pozbył się i na stanowisku ministra. W Odesie najczuliej witał się i zęgał z żandarmami, oni stanowili jego sztab przyboczny. W obejściu się zdradza na każdym kroku brak taktu i wychowania.

Zamiarem ministra widocznie było naprowadzić strach paniczny na skład instytucji sądowych i przekonać je, że niezawisłość sądownictwa egzystuje w Rosyi tylko na papierze.

W Kijowie na zarzut prezesowi izby sądowej, iż pewną sprawę rozstrzygnął niewłaściwie i odpowiedź tegoż że działał w duchu prawa, odrzekł, iż należy kierować się nie prawem, lecz widokami rządu.

W Odesie jednemu z członków izby sądowej zagroził translokacyą, chociaż według prawa urząd sędziego jest dożywotni. To samo miało miejsce z dwoma członkami kamienieckiego okręgowego sądu, którym kazał się podać do dymisyi. W Odesie prezesom i członkom robił wymówki publicznie przy całym składzie sądu, robił je nawet na obiedzie u generał-gubernatora Roopa. Wiadomo, że Manasseina na stanowisko ministra wyniosła rewizya, dokonana w prowincjach nadbałtyckich. Po rewizyi tej rozpoczął się szereg reform, mających za zadanie rusyfikacyą. Reformy te dotyczyły wszelkich sfer życia publicznego, a więc sądownictwa, samorządu miejskiego i szkolnictwa. Katkow działalność Manasseina w prowincjach nadbałtyckich znajdował wiele patryotyczną, a car, u którego rusyfikacya stanowi idee fixe, wyniósł go na stanowisko ministra, jako narzędzie nader użyteczne do obalenia liberalnej sądowej ustawy Aleksandra II. Rewizye odbywają się wyłącznie w dawnych prowincjach polskich, to jest w Wilnie, Kijowie, Mińsku, Kamieńcu, Warszawie, Berdyczowie i Odesie, do której pod względem sądowym należy część Podola. Sądownictwo od dziś ma służyć nie swemu przeznaczeniu wymierzania sprawiedliwości, lecz zniżyć się do służki namiętnościom politycznym.

W skutek ukazu grudniowego generał-gubernator Drenteln rozpoczął szereg procesów, mających za zadanie, jakoby pod pretekstem obejścia prawa, skasować długoletnie kontrakta dzierżawne tudzież świadectwa zastawnicze.

Należy zauważyć, że akta te zawarte zostały na zasadzie praw istniejących i że nawet izba sądowa kijowska uznała, że Polacy przed ukazem grudniowym mieli prawo do zawierania podobnych aktów. Pretensye zatem gubernatora Drentelna były nieuzasadnione, gdyż nadawały ukazowi wsteczne działanie, niezgodne z elementarnem pojęciem o prawie.

Sądy też po większej części nie uznawały pretensyi Drentelna mimo licznych jego listów konfidencyjnych do prezesów i skazywały go na płacenie kosztów procesowych.

Potrzeba więc było większego nacisku na sądy, by zmusić je z zapoznaniem celu, dla którego zostały ustanowione, do popierania zapędów rusyfikacyjnych. I oto wyłącznie do dawnych prowincji polskich zjeżdża minister sprawiedliwości, który w obec składu całego sądu Szymylewowi, prezesowi izby sądowej kijowskiej powiada, że sprawy rozstrzygać należy nie wedle prawa, lecz w myśl widoków rządowych, a w Odesie wyrzekł zdanie godne żandarma, lecz nie ministra sprawiedliwości, że niezawisłość sądów i dożytność sędziów egzystuje tylko na papierze.

Zamach ten na dość liberalną ustawę sądową tak podzielał na członków sądu, że niektórzy zamierzają podać się do dymisyi.

NIEMCY.

* *Berlin* 15 października. (— O stanie zdrowia bawarskiego króla Ottona —) ogłoszono w ostatnich dniach ponownie lekarskie opinie, wedle których objęcie tronu przez króla Ottona należy uważać za rzecz nie możliwą. Ogłoszenie to opinii lekarskich tłumaczy sobie opinia publiczna tem, że w kołach rządowych powzięto zamiar zmiany bawarskiego tronu. Dzisiejsze berlińskie dzienniki przeczą temu i piszą, że takie powtarzające się raz po raz publikacye o stanie zdrowia króla Ottona mają jedynie na celu zawiadomienie głównie ludności ziemskiej o tem, iż król Otton cierpi na pomniejszenie zmysłów i bynajmniej nie jest uwięzionym, jak niejednokrotnie utrzymują pośród ludu.

Nie ulega naturalnie wątpliwości, że przedźjęć się później, a najpóźniej po śmierci dzisiejszego reagenta ks. Luitpolda, musi być załatwiona sprawa bawarskiego tronu, tj. musi być jasno powiedzianem, że król Otton nie może nigdy objąć rządów i dla tego koniecznem jest obsadzenie tronu. Z oszczędności pozostałych z listy cywilnej chorego króla Ottona mają być zapłacone długi zmarłego króla Ludwika II.

(— Ks rejent bawarski —) spodziewanym jest w Berlinie w drugiej połowie listopada.

(— Parlament —) zajmować się ma w czasie przed Bożem Narodzeniem, jak donosi „National Liberale Correspondenz“, wyłącznie obradami etatowymi i małemi projektami oraz projektami nie załatwionemi w przeszłej sesyi. Dopiero po Nowym Roku mają być przedłożone parlamentowi projekta dotyczące nowego opodatkowania wódki i liczby stałej armii w czasie pokoju. Ostatnia ta sprawa ma być raz na zawsze uregulowaną.

(— Rada zwizzkowa —) odbyła wczoraj plenarne posiedzenie. Odniad w każdym tygodniu odbywać się będą regularnie plenarne posiedzenia. Od przebiegu obrad rady zwizzkowej zależeć będzie termin zwolnienia parlamentu, co ma nastąpić w czasie od 18 do 22 listopada.

(— Prezesem urzędu skarbowego cesarstwa —) ma zostać p. Herrfurth, podsekretarz w ministerstwie spraw wewnętrznych. Bawi on obecnie w Karlsbadzie i w przyszłym tygodniu spodziewanym jest z powrotem w Berlinie. Odnaczył się kilku broszurami w sprawie podatków komunalnych.

(— Bawarskie ministerstwo wojny —) odbyło, jak donosi „Post“, konferencyą z wielkimi fabrykantami wagonów kolejowych w Augsburgu; Norymberdze i Monachium i zamówiło 2000 wagonów, które mają być ukończone w najbliższych czterech tygodniach.

ROSYA.

* (— Głosy rosyjskie —) „Now. Wremia“ tak piszą o misyi Kaulbarsa:

„Każdy oswobodzony Bułgar kosztuje Rosyą tysiąc rubli. Ale ruble te nie idą w rachunek, tam gdzie tyle życia ludzkiego, tyle krwi i łez kosztował nas ten kraj, rządzony dziś przez bandę sprzedających awanturników. I kto więc, ile nas jeszcze kosztować będzie? Czyśmy sami winni temu, czy też inni? Na pytanie to, w te ciężkie dni, trudno szczegółowo odpowiedzieć. Obecne panowanie zastało tyle nierozsądnych i trudnych kwestyi, iż nie dziwnego, żeśmy o Bułgarii niejaką zapomnieli i pozostawiliśmy ją — żebyż jeszcze samej sobie — ale nie, zostawiliśmy ją Battenbergowi, który uczynił z niej arenę swych intryg i pożydlności. Jakby umyślnie nasza dyplomatyczna reprezentacya była tam nadzwyczaj słaba i materyalnie i moralnie, i oto grom z gromem uderzył.

„Podróż „statystyczna“ barona Kaulbarsa bodaj, że okazała się omyłką. Chłopy co innego, a pan co innego. W roku zeszłym baron przywiózł pismo księcia Aleksandra do cara. Battenberg był lepszy od swoich kreator. Kaulbarsowi mogło się powiedzieć z panem, ale nie z chłopem, i dla tego jego układy z teraźniejszą regencyą spełzły na niczem.

Generał przemawiał do ludu. To dowód odwagi, ale nie dyplomacyi. Do ludu przemawia się tylko w jego języku. Zresztą w tych warunkach sam Cyvero w Zofii nieby nie wskołał.“

„Petersburgskie Wiedomości“ piszą w tym samym duchu i są zdania, że niepowodzenie misyi barona Kaulbarsa pochodzi ztąd, że baron pojechał z tytułem „dyplomatycznego agenta“, co krępowało go bardzo.

„Wiecznie sami sobie ręce krępujemy, — powiada gazeta — a potem żalimy się na innych. Potrzebowalibyśmy wiedzieć co dzieje się w Bułgarii, potrzebowalibyśmy wyjaśnić Bułgarom istotne zamiary Rosyi dyskredytowane przez Anglię i chiwłych samowładców. Posłano w tym względzie pełnomocnika, który działa najgodniej z instrukcyą. Ale po co ochrzczono go tytułem agenta dyplomatycznego? Konsulat powinien być pozostać tem czem był, a jen. Kaulbars mógł jechać bez żadnego tytułu, aby nie sykały z tego powodu gęsi wieńskie i peszeńskie. Wówczas uniknęlibyśmy narzekania na „nielegalność“ i pozabawilibyśmy wrocie nam kancelaryjne dyplomatyczne możliwości posyłania not do Petersburga.

„Nas zjada poprostu formalizm kancelaryjny. Mając do czynienia z krajem, w którym nie istnieje okrom granic geograficznych, a symbolem władzy jest pałka, oglądamy się dokoła czy postępujemy formalnie i bez obrazy etykiety... Piotr W. uczył się od swoich wrogów, Szwedów, — my uczymy się od naszych wrogów, Anglików.

„Ci nie dbają ani o formę, ani o etykietę, tylko idą prosto przed siebie, do celu. Konsulowie ich urządzają mityngi, otwieracie namawiają Bułgarów, aby krzyczeli: „precz z Rosyą!“, piją i całują się z nimi, słowem pracują dla sławy W. Brytanii, nie krępując się tem, co powiada w Petersburgu.

„I mają szusznosc. Bułgarii nie ma, jest tylko naród bułgarski, dla utrzymania stosunków z którym kodeks dyplomatyczny jest zbyteczny.“

BULGARYA.

(— Do zamachu z dnia 21 sierpnia. —) Z grona oficerów bułgarskich, którzy w zamachu na księcia Aleksandra udział wzięli, kapitan Radko Dimitrijew poczynił zeznania, wyjaśniające powód potępnego przez „całą prawie Europę czynu, które za dziennikami Moskowskija Wiedomości“ i „Nowoje Wremia“ podajemy w dosłownym przekładzie:

Podczas obecnego pobytu w Rosyi miałem sposobność zauważyć, iż tak w masie jak w kołach towarzyskich rozmaite krąży zapatrywania o rewolucyi z dnia 21 sierpnia, która zmierzała do oswobodzenia Bułgarii z pod panowania niemieckiego księcia; dostrzegłem nadto, iż prasa zagraniczna wśród największych wysiłków dąży do tego, aby fakt powyższy, który przecież miał służyć interesom drogiej nam ojczyzny zapisać na rachunek prywatnych interesów tak pomocników, jak sprawców zaburzeń z dnia 21 sierpnia.

Tym sposobem zdarzyło mi się wyczytać i słyszeć, iż Battenberg straconym został przez osobistą nienawiść. Inni zarzucają nam, żeśmy działali z egoistycznych pobudek, aby zająć wybitniejsze stanowisko. W końcu wymienić należy część prasy bułgarskiej, mianowicie prasy stronnictwa rejeneyi, jako tę, która nam wspólnie z zagranicznymi dziennikami zarzuca, żeśmy rublami rosyjskimi przekupiły się dali, głosząc nawet, że w chwili areztowania Benderowa i Grujewa znaleziono u nich 500,000 franków.

1) Głównymi kierownikami rewolucyi byli dyrektor szkoły wojennej major Grujew, pomocnik ministra wojny kapitan Benderow, autor niniejszych słów i kapitan Wasow i Pakow. Wszyscy zażywalimy u księcia Battenberga reputacyi najlepszych oficerów i zawsze nas traktował z pewnem wyróżnieniem.

Autor stwierdza to licznymi przykładami, z szczególnym przeciskiem zaznacza nadanie wszystkim orderów i zapytuje w końcu, czy przeciw księciu, który osobście im tyle żywości okazał, można było żywić nienawistne jakieś uczucia.

2) Rewolucya z dnia 21 sierpnia miała pomiędzy innymi szczególnie na celu udokonalenie i ukształcenie naszej armii. Poczytywaliśmy za rzecz najwłaściwszą uczyć się sztuki wojennej od oficerów rosyjskich, starszych, doświadczonych. Pragnęliśmy mieć ministra wojny z Rosyi i z Rosyi generałów i pułkowników dla pułków naszych.

Przedstawiliśmy to już nawet dnia 21 sierpnia wieczorem rosyjskiemu agentowi, gdyśmy w przedsięwzięciu naszym Rosyi o opiekę i obronę prosili. Prawda, że po zamachu rewolucyjnym Grujew został ministrem wojny, ja zaś szefem sztabu jeneralnego; ale posady te otrzymaliśmy z rąk naszych towarzyszy aż do chwili zjawienia się rosyjskich oficerów.

3) Nieprzyjaciele nasi najczęściej i przeciwnicy Rosyi rozsiewali w celach agitatorskich pogłoski o korupcyi i o przekupstwie. Jest to oszczerstwo bezcelne, jakie tylko ludziom bez wszelkich racjonalnych zasad przypisać można.

Potrzeba choćby tylko powierzchownie znać historią i politykę rosyjską, aby wiedzieć, że car państwa rosyjskiego do korupcyi nie zniżył się nigdy. Rosya z armią swoją nieledwie czteromilionową nie potrzebuje jak Alibion do przekupstwa się uciekać.

Zresztą w Bułgarii potrzeby są małe, wszystko jest tanie a gaże sprawców coup d'Etat nadto wystarczająco były. Zkądże więc oficerowie popaśchy mieli w chciwość taką?

Zausznicy Battenberga uroili sobie po prostu, że Grujewowi i Benderowowi 500,000 franków odebrano. Kalumnie takie mają na celu tylko zniesławienie oficerów w obliczu armii. Benderowa zna Bułgaria cała jako swego wybawcę. Pod Siwnicą trzymał się dzielnie z małą garstką ludzi przeciwko przemocy, „a gdy Battenberg pod zgręcnie obmyślanym pozorem wyrwał się z pozycyi swojej sławniejszej“, pobit armią Milana i przywiódł ją nad brzeg przepaści i zagłady. Wymysł o korupcyi i o sumie 500,000 franków podkopać miał tylko mir i znaczenie Benderowa oraz jego towarzyszy.

Innemi były prawdziwe zamachu stanu powody: Bułgarzy zawsze uznawali w Rosyi to mocarstwo, któremu zawdzięczać wszystko i które jedynie zdoła zapewnić i ubezpieczyć narodową niezależność naszą i jedność. Każdy patryota bułgarski pragnie armią swego narodu widzieć zawsze gotową do zupełnego poświęcenia, skoroby dla naszego oswobodziciela ciężkie nastały lata. Naszym celem było stworzenie słowiańskiej federacyi w formie zjednoczenia zbrojnych sił naszych pod wielkiego cara dowództwem.

Uznaliśmy, że drogę do osiągnięcia ideału tego ta-

muje wiele politycznych przeszkód i dążyliśmy do tego, aby jeździ formalnie nie można, faktyczną utworzyć całość. Wszystko szło z początku jak powinno a w osobie Battenberga upatrywaliśmy tylko przedstawiciela rosyjskiego cara.

Alle książę niemiecki, który nie z nami nie miał wspólnego, nie chciał służyć wielkiej idei, jaka nas łączyła z Rosją. Długo on intrzygował w Bułgarii celem oderwania jej od Rosji, ale z początku zaufanie do Battenberga tak było wielkie, że zdawało się, iż tron jego był niezachwiany.

W miesiącu wrześniu roku zeszłego przygotował nagle rewolucyjną rumelijską, która obiecywała unię obu części naszej ojczyzny. W przekonaniu, że książę odczytywał się na krok tak zuchwały, zapewniwszy sobie zezwolenie naszego oswojonego, entuzjastycznie się księciem naszym, lubo kilku niedowierzających Bułgarów także się sceptycznie na owe wypadki zapatrywało.

Po pewnym czasie dopiero zaczęliśmy pojmować, że rewolucja ta nie tylko wbrew woli Rosji została podjęta, ale nawet wprost zmierzała do wyparcia z Bułgarii rosyjskiego wpływu, do rozerwania łączy nas z Rosją węzłów, a następnie do przeistoczenia ojczyzny naszej w angielską cytadelę na półwyspie bałkańskim przeciwko Rosji zwróconą.

Nie wierzyliśmy z początku i trwaliśmy jeszcze w błędnym przekonaniu, gdy wojna serbska wybuchła, a nam, oburzonym na zdradzieckie zachowanie się głowy sprzymierzonego nam serbskiego narodu, wstąpić wypało w zapasy wojenne.

Przystąpiliśmy do walki z entuzjazmem i broniliśmy szczególnie nieetykalności ojczyzny i honoru, armii naszej. Po wojnie znów poczęły nas oburzać stosunki nasze do Rosji. Spodziewaliśmy się, że Battenberg przyjdzie do rozumu, i w jakibądź sposób wyjedna nam znowu protekcję Rosji. Ale jakim było zdziwienie nasze, gdy miasto oczekiwane zbliżenia się doczytaliśmy się w ugodzie turecko-bułgarskiej, że książę Battenberg gotów był w razie potrzeby kontyngens bułgarski oddać sułtanowi do dyspozycji w walce przeciwko zagranicznym nieprzyjaciółom a więc i Rosji.

Cierpliwość nasza wtedy ustała; widząc ojczyznę nad brzegiem zguby, poczyliśmy przemyslać nad środkami do jej ocalenia. Wyratować ją mogło wedle naszego pojęcia tylko wydalenie z kraju księcia Battenberga.

Oto istotne powody zamachu stanu z dnia 9-go sierpnia.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Wiedeń, 16 października. Do „Neue Fr. Presse“ donoszą z Zofii, że wedle urzędowych sprawozdań na 85 okręgów wyborczych znane są rezultaty z 78 okręgów i dla tego ponieważ 7/8 okręgów wybrały swoich reprezentantów, może zbierać się w Tirnowie wielkie sobranie zwołane na 27 października.

Londyn, 16 października. Straszliwa burza nawiedziła wczoraj Anglię i Irlandię, a szalejące morze szczególnie na wybrzeżach wielkie wyrządziło szkody i pochłonęło kilka rozbitych okrętów. W południowej Walii komunikacja telegraficzna przerwana, a żniwa znacznie uszkodzone. Ostatnie depeche przesłane do Londynu donosiły o wzmaganiu się uraganu.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 16 października.

— **Teatr polski.** Dziś po raz pierwszy komedia przez Labiche i Miche: Przysługa i po raz pierwszy dramat Karola Wartenburga: Aktorowie dworu.

Jutro obraz dramatyczny, usceniony z poematu Adama Mickiewicza: Pan Tadeusz czyli Ostatni zajazd na Litwie.

Biletów abonamentowych nabywać można w handlu p. Maszewskiej przy placu Wilhelmskim.

— **Na fundusz żelazny subwencjonowania teatru polskiego w Poznaniu** złożyli:

Za oglądanie maszyn do prania 3 mr.
Zebrań w gronie Polaków w Gdańsku przy okazji trącania się kawą w „Kawiarni wiedeńskiej“ 60 fen.

Panie K. i J. 20 fen.

Razem dziś złożono mr. 3 fen. 80.

— **Na bratnią pomoc** otrzymaliśmy:

Od p. K. z Śremskiego jako składkę kwartalną 10 mr.

Razem z poprzednimi złożono 100 mr. 43 fen.

Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

— **Dla wygnawców polskich** złożyli w Banku włościańskim:

Za pośrednictwem „Dziennika Poznańskiego“ 10 m. 50 fen.

Razem z poprzednimi złożono 28,879 mr. 35 fen.

— **Posiedzenie wydziału historyczno-literackiego** Towarzystwa przyjaciół nauk odbędzie się w poniedziałek dnia 18 bm. o godzinie 6 wieczorem w gmachu Towarzystwa.

Na porządku dziennym: 1) Balotowanie kandydatów. 2) Odczyt p. J. Zakrzewskiego: Sprawy Polskie z Krzyżakami od wyroku wydanego w Budzie aż do oddania sporu pod sąd soboru konstantyjskiego.

K. Kozłowski, sekretarz wydziału.

— **Zwyczajne zebranie** Towarzystwa młodych przemysłowców odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 18 b. m. w lokalu p. Bol. Knolla przy Wrocławskiej ul. nr. 18. Początek o godzinie 8 1/2 wieczorem. Na porządku dziennym odczyt. Liczny udział członków pożądan. Zarząd.

— **Nauka** w szkole wieczornej Towarzystwa przemysłowego w Poznaniu rozpocznie się w przyszły wtorek dnia 19 bm. Przyjmowanie nowych uczniów w poniedziałek dnia 18 bm. o godzinie 8 wieczorem w lokalu szkoły przy ulicy Szkolnej nr. 6, II piętro, na co zwracamy uwagę szanownych pp. majstrów i opiekodawców. Półroczne szkolne w ilości 2 marek płacić się przy zapisie uczniów.

— **Od poniedziałku** rozpoczął się znów lekcy w szkole wieczorniej Towarzystwa politechnicznego, na którą zwracamy uwagę publiczności naszej, polecając jej zarazem ten zakład jak najgoręcej.

Szkola ta, jak wiadomo, istnieje od lat kilkunastu i kształci swych uczniów przeważnie w rysunku (wolnoocześnie, architektonicznym i geometrycznym) i w modelowaniu według gipsowych modeli i rysunków.

Każdy wykształcony człowiek, a w szczególności przemysłowiec zna dziś dokładnie wartość nauki rysunku, wie dobrze, jak koniecznym jest rysunek w przemyśle i rzemiosłach i jak bardzo przyczynia się do wyrabiania smaku estetycznego. Jeśli dodamy, że szkoła ta, na której bardzo bogate wyposażenie pod względem najlepszych wzorów i modeli łączy stanowiącą profesora Jaroczyńskiego, udzielającego lekcji rysunku i modelowania, i że opłata jest tak niska, że godzina wypadnie mniej więcej po 5 fen. tylko, to spożywamy się, że każdy nasz majster i przemysłowiec, czy to slusarz, czy stolarz, czy malarz, czy majster pośle po kilku swych zdolniejszych uczładników do tej szkoły, gdzie znajdują nieocenioną i jedyną w Poznaniu sposobność gruntownego i doskonałego wykształcenia się w tym kierunku.

Lokal szkoły znajduje się przy Koziej ulicy nr. 4.

— **Zwracamy uwagę** na zamieszczone w „Dzienniku“ dzisiejszym ogłoszenie p. K. Jankowskiego, który na Starym Rynku Nr. 20 obok ratusza założył już przed dwoma laty „Skład ludowy“ głównie dla włościan i prowadził go z wielkim powodzeniem. P. Jankowski ma skład towarów krótkich oraz płócien itd. a ceny w nim bardzo przystępne.

— **Zwracamy uwagę** czytelników naszych na anons Polki prosiąc o p o z y c z k e 6 tysięcy talarów na hypotekę jej wsi. — Pragniemy gorąco, aby jaka instytucja nasza lub prywatna osoba przyszła jej w pomoc a tym sposobem przyczyniła się bez żadnych ofiar, do uratowania kawała ziemi polskiej.

— **W czwartek** składało 10 księży egzamin pro instytucje i to 8 na probostwa rządowe a 2 na beneficja prezydentury prywatnej.

— **Z urzędu stanu cywilnego.** W czasie od dnia 9 do 15 października wywieziono w tutejszym urzędzie stanu 21 zapowiedzi i zawarto 18 związków małżeńskich. Urodziło się w tym czasie 44 dzieci, 18 chłopców i 26 dziewcząt. Umarło 41 osób, 18 dorosłych i 23 dzieci.

— **Nowo zbudowaną szkołę** miejską przy bramie bydgoskiej oddano w dniu wczorajszym do przeznaczonego celu.

— **Dalsze przesiedlania.** W interesie służby przeniesiono profesora gimnazjalnego dr. Łęgowskiego z Wejherowa do gimnazjum w Arnsbergu.

— **Z Obornik** donoszą, że w Niemieszkwie tameczny kowal Stein poderwał w napadzie obłąkania, własnej dwuletniej córcezzę gardło. Biedne dziecko natychmiast ducha wyzionęło.

— **Dnia 12 bm.** w majątności jaraczewskiej, należącej do p. M. Stableskiego zniszczył pożar ze szczeniem pałac, stary zabytok po Jaraczewskich. Przyczyna pożaru wiadoma; obywateli dzielnie przy ratowaniu rzeczy pałacowych działali.

— **Przynięcie** wywiezionego w Gnieźnie ks. Henryka Szworta odbyły się w Grodzisku w przesłanej niedzie przy wielkim udziale wiernych.

— **W Pile** utopił się w zamiarze samobójczym tameczny mistrz szewski Froede. Przyczyna samobójstwa nie wiadoma.

— **Leszno** ma 12,109 mieszkańców, 5930 mężczyzn i 6179 kobiet. Co do religii ma Leszno katolików mężczyzn 2871, kobiet 2103; ewangelików mężczyzn 3104, kobiet 3271; żydzi 754 mężczyzn, 802 kobiet. Domów zamieszkałych ma Leszno 864.

— **Bojanowo** ma 2216 mieszkańców i to 1100 mężczyzn i 1116 kobiet. Domów zamieszkałych ma 282. Co do religii ma Bojanowo 1822 ewangelików i 310 katolików; żydów 93.

— **Niemczyna** i protestantyzm wypierane są przez polskość i katolicyzm — tego dowodził także, jak pisał „Gaz. Tor.“ superintendent Schlew z Grabina na synodzie powiatowym chełmińsko-grudzińskim. Pan superintendent skarżył się między innymi i na protestantów, obchrających dzieci swe w katolickich kościołach, dalej na to, że katolicy mają pomiędzy protestantami zwolenników, że wielu z nich przechodzi na katolicyzm, dodając, że w Chełmie musiło stowarzyszenie dla pielegnowania ubogich urządzić szkołę dla małych dzieci, aby tylko powstrzymać protestantów od ucieczki z kościoła katolickiego szkoły klasztornej. W Redzie wzmaga się katolicyzm, wielka część małżeństw mieszanych bierze ślub w kościele katolickim, a dzieci z tych małżeństw stają się przeważnie katolikami.

— **Julian Fatat**, nasz artysta malarz, zaproszonym został do Poedzamu, celem wykonania tam obrazów, mających przedstawiać rozmaite epizody z zeszłorocznych łowów nieświeżskich, w których wziął udział książę Wilhelm. Artystę naszego zaproszono podobno także na wielkie polowanie dworskie, mające się odbyć niedługo w okolicy Poedzamu.

— **Wiecek i Wacek**, komedia Z. Przybylskiego, która z wielkim powodzeniem w Warszawie w teatrze Alhambra przez nasze towarzystwo dramatyczne była 48 razy odegrana, a cieszy się w Krakowie, Łwowie i u nas wielkim również powodzeniem, niebawem będzie wystawioną w wielkim teatrze w Warszawie.

— **Ślub**, W dniu 14 b. m. w Krakowie w kościele Najsw. Maryi Panny pobłogosławionym został związek małżeński między p. Edmundem Rygiere, artystą dramatycznym teatru krakowskiego, a panną Stanisławą Grzybowską (Korską), artystką dramatyczną tegoż teatru.

— **Warszawska** „Gazeta Handlowa“ donosi o pojawieniu się w warszawskim szpitalu żydowskim zarazy syberyjskiej. Władze poczyniły wszelkie środki ostrożności.

— **Lipny Niemcewicz**. W okolicy Terespolu, w Nęplach, majątności należącej niegdyś do Niemcewiczów, a obecnie do p. Kierbidy, stały do niedawna przy dworze dwie wielkie lipy, pod których cieniem poeta tworzył „Śpiewy historyczne.“ Z biegiem czasu drzewa te uległy zniszczeniu, korzenie jednak puściły nowe pędy, które obecny właściciel pielegnuje troskliwie jako jakeś pamiątkę poety i zasłużonego meza. Według tradycji, niektóre drzewa w parku nepelskim sadzone były przez Niemcewicza, jest tam także wiele drzew starych, które go niezawodnie pamiętają. Między innymi zwraca uwagę olbrzymi, 18 łokci wysoki jaloowiec, największy zapewne w całym kraju, którego pień ma blisko łokieć grubości.

— **W Weneji** zabił pchnięciem sztyletu kanonika kościoła św. Marka, Bianchiniego, dawniejszy dyakon Vianelli, który przed kilku laty przeszedł na protestantyzm. Morderca zeznał przed sądem śledczym, że zemsta popchnęła go do morderstwa, ponieważ kanonik Bianchini szkanami swemi największą przyczynił się do jego apostazji i teraźniejszego smutnego położenia.

— **Przy stole rulety** w Montecarlo siedział w tych dniach, jak donoszą z Nizy do wiedeńskiej „Presse“, siedmiu graczy, między nimi podobno jakiś hrabia rosyjski, którego posadono o fałszywą grę. On hrabia rosyjski oburzony na zrobioną mu zarzut, uderzył jednego z graczych w twarz. Powstała zjazd ogólna bójka, wśród której użyto rewolwerów i noży. Na placu boju zostało dwóch zabitych i dwóch rannych.

— **Kalendarz**. Jutro w niedzielę dnia 17 października Wiktor.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 29, zachód o godzinie 5 minut 1.

Dnia 17 października 1676 roku pokój z Turkami pod Żurawnem.

Pojutrze w poniedziałek dnia 18 października Łukasza.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 31, zachód o godzinie 4 minut 59.

Dnia 18 października 1600 roku bitwy nad Dnieprem i pod Mohilowem.

Zapiski meteorologiczne.

Dnia 15 października 1886 r., o 8 godzinie rano.

Stacje.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. Cels.
Mulagmore . .	728	W.P.in.W.	7deszcz	11
Aberdeen . .	743	Pld.W.	5pochmurno	11
Christiansund .	758	Pld.	2pogodnie	6
Kopenhaga . .	75	Pld.Pld.Z.	2mgła	9
Sztokholm . .	756	cicho	zachmur.	8
Haparanda . .	759	Pld.W.	2pochmurno	6
Petersburg . .	762	Pld.W.	1pochmurno	3
Moskwa . .	766	1zachmur.		6
Kork, Queenst. .	732	Z.	7pochmurno	14
Brest . .	749	Z.P.in.Z.	6deszcz	15
Helder . .	749	Pld.Pld.Z.	3zachmur.	9
Sylt) . .	753	W.Pld.W.	2pochmurno	10
Hamburg) . .	756	Pld.Pld.Z.	1mgła	6
Swinemünde . .	757	Pld.W.	2pochmurno	7
Neufahrwasser) .	758	Pld.Z.	1pochmurno	5
Klaipeda . .	758	Pld.W.	2mgła	8
Paryż . .	752	Pld.Pld.W.	4deszcz	10
Monaster . .	755	Pld.	4pogodnie	6
Karlsruhe . .	758	Pld.W.	1pochmurno	8
Wiesbaden) . .	758	Z.	1zachmur.	8
Monachium . .	761	Pld.Z.	4pochmurno	6
Kamieniec) . .	759	Pld.Z.	2pogodnie	6
Berlin . .	758	cicho	mgła	6
Wiedeń . .	758	Z.P.in.Z.	3zachmur.	8
Wrocław . .	759	Pld.Z.	2pochmurno	6
Isle d'Aix . .	757	Z.	7deszcz	16
Nizza . .	759	W.	2pochmurno	12
Tryjst . .	759	W.P.in.W.	1bez chmur	11

1) Rosa. 2) Mocna rosa. 3) Mgła, wypogodzone. 4) Wozoraj deszcz. 5) Parno, rosa.

Objaśnienia: Pn. = północ. Pld. = południe. W. = wschód. Z. = zachód.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew, 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = orzeźwiający, 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy, 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza, 12 = orkan.

Pogład na stan powietrza.

Głębokie minimum 725 milimetrów, leży nad Irlandją wywołując burzliwe powietrze. W centralnej Europie jest powietrze po większej części chłodniejsze, bardzo mgliste i miejscami tylko pogodne. W południowych Niemczech spadło wiele de-

szczy. W północnych Niemczech prawdopodobnie jest burzliwe powietrze.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w październiku.

Data i godz.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w stpn. Cels.
15. po połud. 2	751.6	Pol.-zach. średni	pogoda	+12,5
15. wiecz. 9	749.4	Pol.-zach. słaby	pogoda	+6,6
16. rano 7	744.7	Pol.-zach. słaby	pogoda	+3,1
Dnia 15 października maximum ciepła +12,5 Cels.				
Dnia 15 października minimum ciepła +3,5 Cels.				

Stan wody w Warcie.

Poznań, dnia 15 października rano	0,32 metr.
„ „ 16 „ w połud.	0,32 „
„ „ 16 „ rano	0,32 „

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 15 października.

KAMIENSKI HOTEL BERLINSKI. Raczynski z rodziną z Królestwa Polskiego. Jasinski z siostrą z Grodziska. Pohl z Berlina. Bloiszwski z Grzybow.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

— **Zachodnio-sycylijskiej kolei żelaznej 5-procentowe akcje pierwszeństwa z r. 1880, emisja II.** Przysięż losowanie odbędzie się dnia 2 listopada. Przed stratą kursową w ilości przeciętnie 7 proc. w razie wylosowania zabezpieczyć się można w domu bankowym Karola Neuburga w Berlinie przy ulicy Francuskiej nr. 13 za opłatą asekuracyjną w sumie 4 fen. od 100 marek.

(W.) **Poznań**, 16 października. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów.) W ubiegłym tygodniu mieliśmy przeważnie łagodną temperaturę. Stan powietrza dla rozwoju ozimów bardzo korzystny, — sprzęt ziemniaków prawie już wszędzie ukończono, zeszadł donoszą, że sprzęt był obfity. Dowód pszenicy i żyta ciągle jeszcze nieznośny, tak, że dotkliwy brak daje się odczuwać, szczególnie piękniejszych gatunków, zboża jarego przecież więcej na targu, jak dotąd. Z Królestwa Polskiego wyłącznie tylko zboże jare dochodzi, żyto zaś wysyłała ztamtąd do Wrocławia. Sprawozdania z berlińskiego targu nie korzystnie brzmiące nie wywarły żadnego wpływu na targ tutejszy. Konsument i eksporterzy okazali wiele chęci do kupna i płacili za piękniejsze gatunki po największej części wyższe ceny, jak najwyższe notowania. — Pszenica miała luty zbył konsumtów, 145—154,50 marek. Żyto miało dobry popyt tak z strony konsumtów, jak z strony eksporterów do Saksonii i Turyni 119—124 marek. Jeo o m i e n i e w piękny gatunek bardzo poszukiwany i wyższy, również i inne gatunki utrzymały się w cenie, 110—155 marek. Owies stał, 168—120 marek. Groch poszukiwany, do paszenia 123—125 marek, do gotowania 135—140 marek. Łubin gorzej płatny, niebieski 75—80 marek, żółty 85—90 marek. Wykawa cicho, 120—125 marek. Tatarska stała, 120—128 marek. Wszystko za 1000 kilogramów. Mąka cicho, pszena nr. 00 11,50—12 marek, numer 0 10,25—10,50 marek, rżana nr. 0 i 1 9,25—9,50 marek za 50 kilogramów.

Okowita. W tym tygodniu mieliśmy obniżenie się cen i tendencja gorszą. Pomimo niskich cen, brak prawie zupełnie udziału zamiejscowych, obroty w skutek tego bardzo małe. Na kwiecień-maj kupowano nieco ze strony tutejszych spekulantów. Ceny prawie o półtora marki niższe niż w zeszłym tygodniu. Słabo dochodzące dowozy skoro kupują dla wywozu. Tutejsze fabryki sprytu mają bardzo wiele zamówień. Ostatnie notowania: na październik i listopad-grudzień 35,40 marek, na styczeń 34,30 marek, na luty 34,60 marek, na marzec 35,— marek, na kwiecień-maj 35,60 marek za 10000 litrów proc.

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

Giełda poznańska, 16 października.

(W.) **Poznań**, 16 października. (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: pochmurno.

Żyto bez handlu.

Cena wypowiedziana — mrk. Wypowiedziano — otr.

Na październik 121,— ofiarowano, na październik-listopad — ofiarowano, na listopad-grudzień — ofiarowano.

Okowita: słabo.

Cena wypowiedziana — mr. Wypowiedz. — litrów

na październik 34,20,— płacono, na listopad 34,20,— marek

płacono, na grudzień — płacono, na styczeń 34,30,—

płacono, na luty 34,70,— płacono, na marzec 35,10 płacono, na kwiecień-maj 35,80 płacono.

Okowita w miejscu (bez beczki) 34,20 pła.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto bez handlu.

Okowita: Cena wypowiedziana — marek. Na październik 34,20,— marek płacono, na listopad-grudzień 34,20,—

marek płacono, na styczeń — marek płacono, na styczeń-luty — marek płacono, na luty-marzec — marek pła.

na kwiecień-maj 35,70 pła.

Wypowiedziano: 0,000 litrów.

Okowita w miejscu (bez beczki) 34,10 mrk.

(W.) **Poznań**, 16 października. Ceny maki. Pszena nr. 00 11,50—12 mrk., nr. 0 10,25—10,50 mrk., rżana nr. 0 i 1 9,25—9,50 mr. po 50 kilogramów.

(Sprawozdanie giełdowe.) Poznań, 16 października

4% nowe listy zastawne poznańskie 102,40. 3 1/2% nowe listy zastawne poznańskie 99,80. 4% nowe listy rentowe poznańskie 104,80. 5% powiatowe obligacje 102,00 4 1/2% powiatowe obligacje 101,50 3 1/2% szlaskie listy zastawne — 4%

szlaskie listy rentowe 104,20. Kwiecień Potocki i Spółka (Bank rolniczy) —, Poznańskie akcyjne stowarzyszenie sprytowe 104,—. Poznański bank prowincjonalny 119,—. 4 1/2%

pruska pożyczka ukonolidowana 105,80. 3 1/2% premiiowa pożyczka z 1885. 3 1/2% obligi długu państwa 100,60. Starogardzko-poznańskiej kolei żelaznej 104,—. Warszawa - wiedeńskiej

kolei żelaznej 292,—. Austriackie noty bankowe 161,—. Austriacka renta srebrna 68,60. Węgierska renta złota 102,—

Polskie listy likwidacyjne 56,50. Listy zastawne Królestwa Polskiego III emisji 60,40. Rosyjskie noty bankowe 193,—

marek.

Giełda bydgoska, 15 października. (Sprawozdanie izby handlowej.) Pszenica: słabo, piękna 144—146

marek, jasno-pstra średni gatunek — marek, posłedni gatunek 136-143 mr. Żyto: niezno, wedle gatunku 111-115 mrk. — Jez-

ozmieni: piękny 125-135 marek, posłedni gatunek 105-120

marek. — Owies: według gatunku, loco 105—118

marek. Groch: nominal, do gotowania 145-155 marek, na pasze 120—132 marek. — Rzep i Rzepik nominalnie. — Oko-

owita: per 100 litrów a 100%, 34,— marek. — Kurs rubli: 192,— marek.

Giełda wrocławska, 15 października.

(Urzędowe sprawozdanie giełdowe.)

Żyto (per 2000 funtów) cicho. Wypowiedziano — cent.

Cena wypowiedz. — marek. Na ten miesiąc 130 marek żądano, na październik-listopad 130 marek żądano, na listopad-grudzień 130 żąd., na kwiecień-maj 132,50 żądano.

Owies per 1000 kilogramów. Na ten miesiąc 105 żąd., na październik-listopad 105 żąd., na listopad-grudzień 108 żąd., na kwiecień-maj 112 żądano.

Olęż rzeziowy bez interesu, wypowiedziano — cent. loco według gatunku po 5000 kilog. — po 100 kilog. na październ

✠
Dnia 16-go o godzinie 6 rano, zakończyła żywot doczesny
po 4-letniej ciężkiej chorobie, opatrzona ŚŚ. Sakramentami
Serafina Block
(f832)
w 54 roku życia.
Pochowanie zwłok odbędzie się we wtorek dnia 19-go paź-
dziernika b.m. o godzinie 3 z południa, o czym donosi w smutku
pogrążona rodzina
siostry i szwagier.

Przewielebnemu Duchowieństwu i Szanownej Publiczności, mam zaszczyt polecić
mój dostatecznie we wszelkie rodzaje zaopatrzonej
**skład i warsztat
obuwia męskiego i damskiego.**
Wszelkie zamówienia i reperacje wykonuję spies-
nie i akuracie, ręcząc za rzetelną i skóra usługę i przy-
stępną cenę.
Z uszanowaniem
Teodor Andersz, Jezuitska ul. Nr. 12.

Wielki wybór firanek.
Nicianych gazowych okno od 3,00 Mk.
Angielskich białych i czerni tiu-
lowych z obszyciem ząbkami „ 3,50 Mk.
Tiulowych haftowanych szwaj-
carskich „ 10,00 Mk.
Muslinowych haftowanych szwaj-
carskich z tiulową bordiurą „ 7,00 Mk.
Guipure d'Art czerni „ 20,00 Mk.
Kolorowych Alhambra „ 30,00 Mk.
polecą w znanych wyborowych gatunkach
W. JERZYKIEWICZ.
Skład płótna, bielizny, haftów, koronek i towarów białych
Ulica Wilhelmska Nr. 5.

MAGAZYN
mój zaopatrzony w bogaty wybór paryskich
płaszcz, kostiumów,
w oryginalne materje,
kapelusze, gorsety
i wszelkie nowości w zakres mody wchodzące
polecą (5801)

B. Szumińska,
Hôtel-du-Nord.

Plaszcze
dla dam panienek i dzieci
polecą w najbogatszym wyborze, najnowsze fasony, od najskrom-
niejszych aż do najeleganciejszych po nadzwyczaj tanich cenach
Berlińska konfekcja damska
Leopold Lask,
Stary Rynek 52, róg ul. Wodnej.
Nowości w materjach czarnych i kolorowych, tudzież w
towarach jedwabnych, aksamitach, pluszach itd.

Jedyna zaszczytnie znana (5645)
lejarnia dzwonów i metali
C. Schoena w Poznaniu
ulica Podgórna Nr. 3
polecą się Przewielebnemu Duchowieństwu i Szan. Dozorom ko-
ścielnym do odlewów nowych harmonijnych jako też przelewów
starych dzwonów każdej wielkości z pięcioletnią gwarancją. —
Odlewów uskuteczniają się tu na miejscu
w własnej lejarni.
J. SHOEN.

Pasy do lokomobil bez końca. (4321)
Płachty nieprzemakalne dla lokomobil.
Worki do zboża. Płachty na wozy.
Smarowniki „Tovote“ i do tychże stały tłuszcz.
Opakunek Asbetowy oraz wszelkie inne przybory dla go-
rzelni i cukrowni polecą po cenach umiarkowanych
fabryka pasów
Z. Mazurkiewicz,
Poznań, Berlińska ul. 5

Fabryka lamp i towarów metalowych założona 1854 r.
Wilhelma Kronthala
przy Wilhelmskim placu Nr. 1.
polecą wszelkie przedmioty do oświetlania naj-
nowszego systemu, wszelkie gatunki palaczów
itd. Cuivre poli, posrebrzane, brylanty i miedziane to-
wary w nader w obfitym wyborze.
Jedyny reprezentant
na Wielkie Księstwo
Poznańskie
Towarz. Christoffe & Co.
w Paryżu i Karlsruhe.
Fabryka towarów srebrnych
i posrebrzanych.
CHRISTOFFE
Skład fabryczny towarów gumowych
dla fabryk, obuwia gumowego, płaszczy, zabawek. Le-
karskie chirurgiczne towary najlepszej konstrukcji. Li-
stera przedmioty bandażowe, cylindry z herme-
tycznym zamknięciem. Hyat'a bielizna amerykań.

Modes & Nouveautés
W wielkim wyborze kapelusze
dla pań i dzieci, konfekcją i oryginalne
gorsety paryskie polecą
Z. i A. Tułodzieckie,
Poznań, Wilhelmska ul. Nr. 6
I piętro.
Nowy kurs kroju rozpoczyna się z dniem 15 paź-
dziernika. (5717)

Kurs handlowy
przyjmuje zgłoszenia aż do 25
październ. rb.
5755 Prof. Szafarkiewicz.

Szkola budownicza
w Wałcu
(Deutsch-Krone)
Semestr zimowy 1 listopada.
da. Opłata szkolna 80
marek. (4092)

Mieszkam przy (5458)
ul. Berlińskiej Nr. 2, part.
S. Przybylski,
technik-dentysta.

PANIE chcące się wyuczyć do-
kładnie (5845)

g r y
na fortepianie
mianowicie na cztery ręce, mogą mieć
dokładną naukę u panny Ludwika
Szulca na ul. Piaskowej Nr. 5 I piętro.
Równocześnie jestem gotowa brać u-
dział jako akompanistka w koncer-
tach na fortepianie, skrzypcach lub
wielonczeli, mianowicie zaś w śpiewie.

Bracia Andersch,
Poznań, Rynek 50,
polecą po jak najtańszych cenach
najznakomitsze gatunki. (5478)

świeżej herbaty,
świeżej kawy, palo-
nej na maszynie pa-
rowej,
surowej kawy,
różne prawdziwe
sery,
świeżą oliwę i olej
stołowy.

HERBATE
oryg. karawanowa
a 6, 5, 4 1/2 m. za
funt. Chińska
czarna herba-
ta a 6, 5, 4, 3 i 2
mrk. za funt.
Tulskie
Samowary
polecą
B. Hozakowski. Toruń (Thorn.)
Cenniki na żądanie franko. (5479)

Swiece stearynowe
w wielkim wyborze, najtań. paczka 35
fen. Męto suche szczec. berli. angl.
Mydło szare i białe w sad. Maczkę
ryż w promieniach i grupk. Modre,
Błyszcz i Boraks polecą 5720
J. N. Leitgeber.

Wschowskie kielbaski
rozsyła codziennie świeże za zaliczką
lub nadesłaniem pieniędzy
Józef Porada
w Wschowie. (5311)

Węgla
kamienne z najlepszych kopalni
odstawia całemi wagonami i w
mniejszych ilościach po cenach
latowych wprost z dworca kolei,
również wyborowe kowalskie dla
ślusarzy i kowali.
E. Kajkowski,
skład węgla, Chwaliszewo Nr. 50.
(4995)

Polecam mój bogato zaopa-
trzonej
**skład towarów zło-
tych i srebrnych.**
Stanisław Szubert
Złotnik i Jubiler
Wilhelmska ul. 7. (5696)

Cukry deserowe, } zawsze świeże.
Karmelki, }
Czekolada do gotowania własnego wyrobu po 1,50 mrk. za funt.
Czekolada w tabliczkach z fabryk Ph. Suchard w Newchattell (5703)
E. O. Meser w Stuttgarcie i innych.
Karmelki owocowe (prawd. Angielskie).
Wafle wiedeńskie.
Uniwersalne Mosera karmelki na kaszel i katar. Paczka po 15 f.
Herbaty wyborowe najnowszej sprzątu.

Tegoroczne
soki, konfitury i nalewki.
Codziennie świeże
ciasta do kawy, herbaty i czekolady
polecą
Cukiernia E. Adamskiego.
Wrocławska ul. Nr. 14.

Zakład mój blacharski
przeniosłem na plac Królewski pod Nr. 10.
J. ANTOSZEWSKI.

Wielki skład futer
PHILIPPSOHN HOLZA.
24. Wodna ulica 24.

Polecam na tegoroczny sezon zimowy Szanownej Publiczności miasta
i okolicy, mój skład bogato zaopatrzony w wszelkie możliwe artykuły fu-
trane dla pań i dam. Szczególnie zwracam na to uwagę, że przez stosunki
wprost zawiązane z Rosją i Ameryką umożliwionem mi jest futra dla
pań i dam, jako też mufy, zargawki, oraz kołnierze i skór-
ki od zwyżających aż do najdelikatniejszych artykułów futrzanych po naj-
tańszych cenach sprzedawać. O łaskawe względy uprasza (5795)

PHILIPPSOHN HOLZ,
24 Wodna ul. 24.
obok księgarni Katolickiej.

Skład towarów krótkich, szmuklerskich,
galanterijnych i białych
pod firmą

J. W. CHMARA,
Wodna ulica Nr. 22

polecą koronki, hafty, woski, wstążki, wyroby szmuklerskie, jako to: obsa-
dy, klamry, agrafy, guziki i obszycia do sukien. **Gorsety** faszynowe. Bi-
żuterja, wachlarze, **welny** i bawełny do robienia pończoch i robot iglic-
kowych, chustki, kamizelki, trykotaż dziecinne (**całkowite**), spodnie
wełniane, pończochy i skarpetki wełniane, chustki płócienne i batystowe.
Bielizna gumowa. Kołnierzyki, mankiety męskie i damskie. **Kra-**
waty, parasole, szelki, trykotaje. Cachenez męskie i damskie we wiel-
kim wyborze. (4800)
Ceny te same, jak w najtańszych źródłach.

Najnowsze materje
z najpierwszych domów zagran-
icznych jako też krajowych
na nadchodzący sezon
odebrał i polec.
K. SKORACZEWSKI,
k r a w i e c.
Poznań, Stary Rynek Nr. 8.
Wszelkie zamówienia
9159

W. Kwiatkowski
zakład ogrodniczy,
Poznań, Wilhelmski plac Nr. 14,
(narożnik Teatralnej ulicy) i na Górnej
Wildzie Nr. 31.
Codziennie wielki wybór pięknych kwia-
tów i roślin doniczkowych, prze-
pisane bukiety na życzynę, ślu-
by, bale, imieniny, — garnitury do
alety i wszelkie wyroby z kwiatów, służące najrozmaitszym celom; —
ów , przepyszne (5151)

Bukiety a la Makart
własnej fabrykacji.

Zakład przemysłowy
Wandy Karłowskiej,
Podgórna ul. Nr. 12,
przyjmuje w pracowni swej zamówienia na wyprawy i drobniejsze roboty
z własnego lub powierzzonego sobie materiału; — znaczenie bielizny i ro-
bienie sukien podług najnowszego kroju; — wykonuje wszelkie roboty,
spiesznie i po cenach umiarkowanych; — polecą: **płótna, stołowa bie-**
lizna, saska, bielefeldzka i szlaska, od najtańszych
do najdroższych; barchany, wallsy, szertyngi, baty-
sty, hafty, trymliny, koronki nielane i franki.
Chustki płóciennie, batystowe, z koronkowemi brzegami,
fartuchy i kołnierzyki dla dzieci. (2625)
Zakład przemysłowy kształci uczennice teoretycznie pra-
ktycznie w kroju bielizny i sukien. Dla niezamożnych, jak dotąd, nauka
jest bezpłatną. — Kurs rozpoczyna się 15 paźd. a kończy 1 lipca.

Szkola handlowa miejska (pensjonat)
w Marktbreit n/Menem. Zaświadczenia absolutoryjne
wprowadzają do jednorocznej służby wojsko-
wej. Dobre pielegnowanie i ścisły dozór w pensjonacie niższej
podpisano. Prospekty i plany nauk bezpłatnie. (5632)
J. Damm, dyrektora szkoły handlowej miejskiej.

Mieszkam odtąd na (5547)
Strzeleckiej ul. Nr. 30, I p.
H. Matejko,
architekt.

Biuro
budowlane i techniczno-informacyjne
budowniczego rządowego
JANA RAKOWICZA
w Poznaniu
przeniesione zostało od 1-go października do domu Lichtensteina
przy Berlińskiej ul. Nr. 10, parter na prawo. 5459

Lombard Warszawskiego,
założony r. 1865,
przy Wronieckiej ul. 12 daje pożyczki od najniższych
sum do najwyższych. 5551

Moim przyjaciółm i życzliwym mi osobom
donoszę niniejszemu uprzejmie, iż z dniem 1 paź-
dziernika rb. wyprowadziłem się z Domu Szwaj-
carskiego do (5823)

willi Kronthala,
(Górna Wilda Nr. 14) i upraszam o łaskawe za-
chowanie dla mnie i nadal dotychczasowych wzglę-
dów.

O. Krause.

ASTHME Duszo-
ność, chryp-
ka, katar, zadawanie i wszelkie
cierpienia kanałów oddechowych
ustępują po użyciu **RUREK**
LEVASSEUR.
Skład główny w Paryżu Pana LEVASSEUR
RUE DU PONT-NEUF, 7.
Do nabycia w aptece n. Dr. Maukiewicz w Poznaniu. (26)

Ważne dla włościan!!!
W wielkim wyborze i po umiarkowanych ce-
nach polecam (5799)

płótna na pościel, fartuchy i koszule,
barchany,
szyrtyngi, batysty i tiule,
koszule płóciennie i wełniane,
jaki barchanowe,
ręczniki,
pończochy,
wełnę w rozmaitych kolorach,
chustki na głowę, na szyję i do nosa,
koronki i hafty,
tasiemki i guziki,
półkoszulki, kołnierzyki, mankiety i krawaty,
gimpy i korale,
girlandy i wieniec,
oraz inne w zakres handlu mego wchodzące
przedmioty.

R. Jankowski, skład ludowy,
Stary Rynek Nr. 20, obok ratusza,
(naprzeciw ul. Butelskiej.)

W. Sobecki w Poznaniu
4 Zamkowa ulica 4
RESTAURACYA
i
lokal piwa kulmbachskiego (5464)
z browaru p. C. Plancka.
Sprzedaż w sędkach po cenach najtańszych.

W. Pluciński
siodlarz
w Poznaniu,
św. Marcina Nr. 1
polecą swoją fabrykę i skład bogato zaopatrzony w szory, chomata roz-
maitego gatunku z eleganckim okuciem, siodła męskie i damskie, cza-
pki, szpiczki, bicze paro
i czterokonne, francuskie
kufry dla dam, również rę-
czne, torbki damskie, port-
monetki, torby szkolne dla
chłopców i dziewcząt, szel-
ki, przybory myśliwskie,
oraz wszelkie artykuły do
konnego i powozowego jazdy
Ceny nader niskie.

W wielkim wyborze
w najnowszych desenjach
z fabryk francuskich
i niemieckich

OBICIA I ROLOS

ANTONIEGO ROSE W POZNANIU, W BAZARZE.

Próby obić zamiejscowym na żądanie franco.

poleca po tanich cenach
handel
materiałów galanteryj-
nych i alfenidy

B WIELKA Znowu 3521 wygranych.
erlińska loterya ekwipażów i koni, ciągnięcie 4 i 5 listopada t. r.
2 czterokonne ekwipaże. Znowu przychodzi
3 dwukonne ekwipaże.
1 jednokonną ekwipaż.
(kompletne urządzone do jazdy.)
LOS po 2 marki 11 losów za 20 Mrk.

3521 Wygranych

Konie pełnej krwi.
Wierzchowce.
Złote i srebrne monety.
F. A. Schrader, Hanower, Gr. Packhofstr. 29. (5457 Na porto i listę wygranych dołączyć 15 f.

LOS 2 M.
11 losów
za 20 M.

Wina węgierskie

od lat dwudziestu corocznie osobiście
na Węgrzech wprost od producentów
zakupywane, poleca w wyborze bar-
dzo obfitym (5150)

A. CICHOWICZ,

NB. Przy odbiorze w beczkach
oryginalnych oddaje po cenach hur-
townych.

Niemniej polecam wszelkie inne
wina, mianowicie: Bordeaux, reń-
skie, mozelskie, burgundzkie i zna-
ne marki szampańskiego.

SKRODEK

do konserwowania drzewa.

Carbolineum AVENARIUS, olej do po-
ciągania i nasycania zamiast farb olejnych i smoły, do utrwa-
lenia budowli drewnianych i przedmiotów drewnianych
wszelkiego rodzaju. Środek to najkorzystniejszy i naj-
tańszy do konserwowania drzewa. 4173

Również skuteczny na grzyby
i ślany wilgotne.

Liczne świadectwa. Wielokrotnie polecany przez
wszelkiego rodzaju pisma przemysłowe. Prospekt bezpłatnie.
Główny skład na WKs. Poznańskie u

F. G. Fraas'a Następców
w Poznaniu.

Handel farb i towarów drogerijnych.

Składy w powiatach:

Na powiat babimojski u Izidora Hamel w Wolsztynie.
bukowski u Hugo Feista w Buku.
gnieźnieński u Z. Rittera w Gnieźnie.
inowrocławski u Herm. Fröhke w Inowrocławiu
krośki u E. Roegind w Rawiczu.
krotoszyński u S. Mierzynskiego w Krotoszynie.
mogilnicki u H. Bley'a w Trzemesznie.
szamotulski u A. Memelsdorff'a jun. w Szamotułach.

Bazylejskie Towarzystwo Ubezpieczeń

na życie

Poddyrektora w Berlinie.

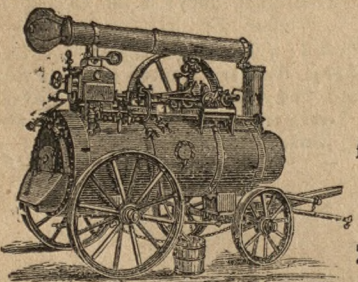
Kapitał zakładowy M. 8,000,000, rezerwy na rok 1885 M.
13,080,000. (2379)

Towarzystwo przyjmuje zabezpieczenia na wypadek
śmierci, na dożycie, na wyprawy, na dożycie
z korzyściami udziałem w zyskach. Również przy-
jmuje zabezpieczenia przeciw uszkodzeniom ciała, mogącym
się zdarzyć, czy to w obrębie lub po za obrębem zwykłego zawodu,
na spacerze w czasie jazdy, podczas służby wojsko-
wej, przy gimnastyce, w kąpielach, przy przejażdżkach
na wozie lub na welocypedzie, przy wycieczkach
w góry, itd. itd.

Zabezpieczenie takie ma walor w granicach Eu-
ropy, w podróży lądem czy wodą.
Formularzy do wniosków, prospektów i wszelkich objaśnień
udziela chętnie i bezpłatnie

M. Czarliński w Poznaniu,
św. Marcin Nr. 16/17.

NB. Poszukuje się zdolnych reprezentantów pod korzystne-
mi warunkami.



R. WOLF

(Buckau Magdeburg)

fabrykuje od 1862 roku jako główny
specjalność swoje

Lokomobile

z kotłami rurowymi

do wyjmowania,

do zaprzęży lub na nogach do noszenia, do ruchu stałego
wszelkiego rodzaju aż do siły 50 koni.

Począwszy od siły ośmiokonnej także z tak zwaną „Rider Steuerung“
Lokomobile Compound

z kondensacją lub bez takowej o sile od 16-120.
Wolf'a lokomobile potrzebują materiały opałowe

stosownie do konstrukcji i wielkości tylko 1/3-2/3
kilgr. węgla kamiennego na godzinę i na silę i konta

Maszyny parowe stałe, najlepszych systemów, pompy centry-
fugalne i pompy kolbowe, kotły parowe wszelkiego rodzaju, zwłaszcza
kotły rurowe. — Dostarcza się także: 646

Hornsbyskich młocarni konstrukcyi poprawnej.
Römling & Klenzbach w Poznaniu,

Reprezentanci na W. X. Poznańskie.

Dla pożyczek hipotecznych na lat 12 i dłużej

oraz i z amortyzacją na dobra, także za listami zastawnymi,
do wysokości dwóch trzecich taksy landszafowej, stawiam obecnie nadzwyczaj korzystne warunki.
Jako główny reprezentant poniżej nazwanego Banku mogę Szanownym PP. zaciągają-
cym pożyczki udzielić największych ile możliwości korzyści oraz sprawy pożyczek załatwić
jak najprędzej i najprędzej. (2053)

Blizszych wiadomości dostarcza i wnioski o pożyczki przyjmuje
Agentura jeneralna
SZLĄSKIEGO AKCYJNEGO BANKU ZIEMSKO-KREDYTOWEGO
na W. Księstwo Poznańskie i Prusy Zachodnie.

Maurycy Schoenlank, Poznań, Sapieżyński pl. 2A parter.

FABRYKA

wyrobów stolarskich, budowlanych i mebli

z pomocą maszyn, pędzonych silnią parową
w Poznaniu, przy ulicy Wielkie Garbary Nr. 49

wykonuje wszelkie roboty stolarskie, w zakres budowli wchodzące, również schody
i posadzki. (124)

Roboty kościelne jako to: ołtarze, ambony, ławki i t. d.
Wyroby towarzyskie i rzeźbiarskie.
Meble wszelkiego rodzaju wedle najnowszych żądań.
Kosztyorysy i rysunki na żądanie w jak najkrótszym czasie.
Szanownej Publiczności polecam również mój w temże samem miejscu znajdujący się

skład mebli, luster, marmurów i robót wyścielanych,
zaopatrzony w jak największy wybór towarów.

Całkowite garnitury na pokoje sypialne, jadalne, mieszkalne, salony, buduary,
pokoje gościnne itd. w różnych stylach po cenach „fabrycznych“.

Za rzetelną, trwałą robotę i wyborowy materiał dać wszelkie poręczenie, meble
wyścielane i wszelkie dekoracje wykonuję we własnych warsztatach tapicerskich.

Zwracam uwagę Szanownej Publiczności na to, że wszelkie meble na składzie u
mnie będące wyrabiam we własnej fabryce, w skutek czego polecić je mogę po cenach
daleko przystępniejszych od innych składów, sprzedających takowe dopiero z drugiej ręki.

J. Zeyland.

Wein trinken muss populair werden!

Neu! Neu! Neu!

Vom 1. October 1886

verlangen Sie überall,

hauptsächlich auf der Reise, in jeder Bahnhofs-Restaurations

Oswald Nier's „Carafon“

d. h. 1/4 Literflasche { Patentverschluss u. mit meiner
meiner garantirt reinen, ungegypsten { Garantiemarke versehen.
französischen Naturweine — mit

à Carafon 45, 55, 60, 70, 75, 85 Pf. und 1 Mk. excl. Glas.

(Flasche 10 Pf., wird zum selbst. Preise zurückgenommen.) [No. 69.]

W. SZULC, zegarmistrz

w Poznaniu, ul. Nowa, Bazar.

Mam zaszczyt donieść Szanow. Publiczności, że po dokonanej zmianie
budowlanej lokalu handlowego, skład mój zegarków i pracownia znacznie
powiększyłem i w najlepszy wybór pierwszorzędnych fabryk, jak:

Zegarki
niezwykle
dekorowane (herb
polski artystycznie
wykonany w emalii
tulijskiej na zegar-
kach męskich i da-
mskich.

wielki
wybor
zegarków
Remont!

złoty, srebrny i
niklowy w rozma-
itych gatunkach; ze-
garków parzystych,
budzików, regulato-
rów, zegarów scien-
nych. — Załącznik
do zegarków z zło-
ta, srebra, niklu i z
imitacyi.



24 marki
Srebrne Cyl. Remont zegarek I. gatunku na 8 kam. z złotą obwódką, regu-
lowany na sekundę.

NB. Stosunki zawiązane wprost z fabr. i zakup hurtowny
pozwala mi za niską cenę odstępować najlepszy towar z su-
mienną gwarancją. (5489)

Kapitały

na wielkie posiadłości

po 4 procent przy zupełnej walucie w su-
mach nie niższych nad 500,000 marek, (5072)

na małe posiadłości

po 4 procent na 10 lat i dłużej; kapitały z amor-
tyzacją po 4 1/4% do nabycia przez

Adolfa Thiel,
w Bydgoszczy.

Celem radykalnego

usunięcia nagniotków.

Jedyną z najważniejszych potrzeb do
dzisiaj i jednym z największych życzeń
dla wszystkich cierpiących na nagniot-
ki lub też na stwardniałą skórę byłoby
wynałazek środka, któryby wprost sku-
tecznie działał na nagniotki, te zupełnie
usuwał bez uszkodzenia skóry i bez bólu.

Taki środek wynalazła specjalistka
w takich rzeczach S. Radlnera czer-
wona apteka w Poznaniu, który kom-
pletnie nagniotki usuwa bez bólu i wszel-
ką stwardniałość skóry niszczy, a przy
używaniu tego nie niszczy się bina-
miej bielizny i ani też potrzeba do
tego żadnego bólesz sprawiającego ban-
dażu. Butelka z pędzlem 60 fen.

**Mydło z substancją brzo-
wego balsamu Bergmann'a**
i Spółki w Dreźnie jest podług naj-
nowszych badań z powodu swojej spe-
cjalnej kompozycji jedynym lekar-
skim mydłem, które natychmiast
niszczy wszelkie nieczystości skóry,
robaki zaskórne, węgry, czerwoność
twarzy i rąk, nadając im nader bia-
łą pięć. Cena: kawałki po 30 i 50
fen. do nabycia w aptece Szymań-
skiego i w Drogerii R. Barcikow-
skiego. (2016)

Pianina tania, za gotówkę lub na
spłaty. Fabryka Weidenslauffer,
Berlin NW. (1813)

F. KUROWSKI,
Drogeria,

Inowrocław. Rynek.
poleca

wszelkie wody mi-
neralne,

Sole i fugi do ką-
pieli, (4336d)

Olej do palenia w wy-
borowym gatunku,

Oliwę nlejską,

Herbaty chińskiej,
Kadzidło i bursztyn.

S. Knapowski,

skład kapeluszy i strojów damskich,

Poznań,

od św. Michała 1886, Wrocławska ul. Nr. 19,
poleca (8511)

aksamitne i pluszowe kapelusze,

stroiki, neglitzki, zaboty,

krawaty, tiule, welonki, ryżki,

kwiaty, koronki i wstążki,

chusteczki jedwabne i batystowe,

koronkowe szale i fikusy,

czarne i kolorowe aksamity i atłasy, agrały i perły,

GOTOWE WELONY ŚLUBNE,

plóra strusie i fantazyjne,

krepy francuskie i angielskie

jako też wszystkie inne

artykuły w zakres strojów damskich wchodzące.

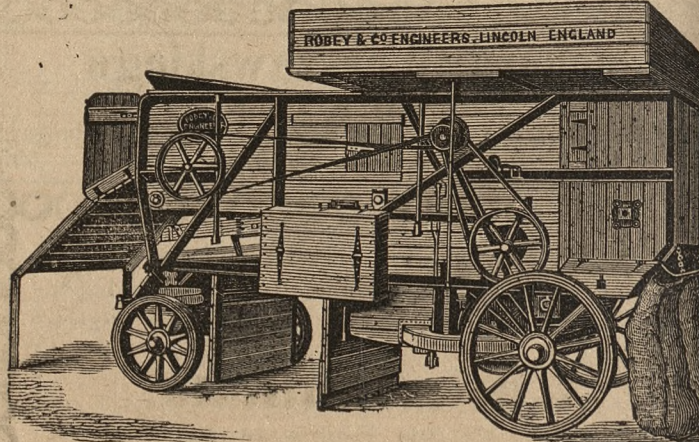
Kapelusze żałobne

zawsze w wielkim wyborze.

Rzetelna i skora usługa, a umiarkowane ceny.

SPECYALNOŚĆ:

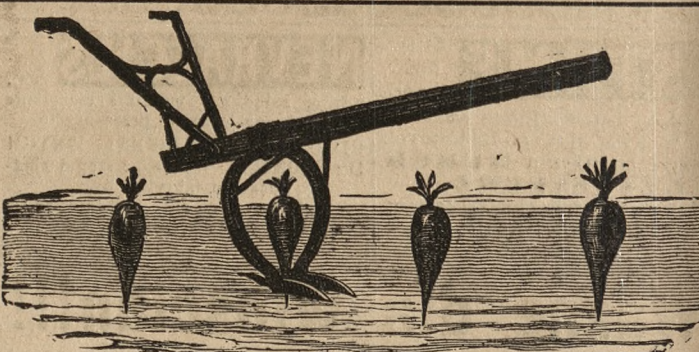
ompletne angielskie parowe maszyny do młocenia,
młóćarnie z patentowanymi ramami żelaznymi



budowane u

Robey i Sp.

Reprezentant: Adolf Thiel w Bydgoszczy.
8110



Wyorywacze do buraków

poleca

ADOLF THIEL

w Bydgoszczy.

AUTOCOPIST.

Wszelkie od kupujących nam nadesłane doniesienia o tym doskona-
nym aparacie do pomnożenia druków, rysunków, not etc. zgadzają się w tem
że Autocopist powyższy w każdym względzie prze-
wyższa wszelkie aparaty tego rodzaju. (6722)

Prospecta i sprawozdania bezpłatnie i franco u

Antoniego Rose w Poznaniu,
jedynego zastępcę niemieckiej „Autocopist Compagnie“ na Poznaniu.

J. KRYSIEWICZ,

św. Marcin 65,

poleca swój znacznie zaopatrzony

SKŁAD

w wszelkie przedmioty kuchenne
i do gospodarstwa

jako: radle, kotły, durszlaki, blaschy do piecze-
ni i do ciast, formy do galarety, puszkarki i ma-
szyny do lodów, żelazka do prasowania, moż-
dzierzce, samowary rosyjskie i własnego wyrobu
i t. d. i t. d. (5470)

55. Najtańszy skład futer! 55.

55. jak najtańsze ceny! 55.

55. Heimann Lessler, 55.

55. Stary Rynek 55.

Bracia Jacoby jun.

St. Rynek 87. Poznań St. Rynek 87.

FABRYKA PŁASZCZY

DLA PAŃ I PANIENEK.

Na obecny sezon otrzymujemy codziennie z naszej fabryki z Drezna wyborowe nowości

w okryciach zimowych
z modnych materyi i w nowych modelach.

Fasony skromne i nader eleganckie w wielkim wyborze i po nderzająco niskich cenach.

Bracia Jacoby jun.

87. Stary Rynek 87.

582g

J. Nowakowski,

Poznań, 4 Mała Rycerska ul. 4.

połca

KAWY

surowe czystego smaku od 70 fen. do 1,60 marek
za funt (przy odbiorze 10 funtów taniej)
jako też paloną parową (5539)

Kawę od 90 fen. do 1,80 mrk. za funt.

Herbatę chińska,

ostatniego sprzętu po 3, 4, 5 i 6 mrk. za funt.

Proszę herbaciane

od 1,75 do 3 mrk. za funt.

Araki, rumy, koniaki fr., likwory
zagraniczne i dyseldorfskie esencje pun-
czowe.

Węgierskie i francuskie czerwone
wina. Holenderskie Cacao z fabryki van Hou-
ten & Zorn, czekoladę Sucharda i ang. bi-
szkopty.

CUKIER

twardy i mielony po cenie fabrycznej.

S. BRZESKI,

Poznań, Rynek Nr. 52,

połca swój bogato zaopatrzony skład gotowej garderoby męskiej i dla chło-
pców na jesienny i zimowy sezon (4895)
paletoty począwszy od 12-60 M. i kaski począwszy od 7-18 M.
ubrania " " 15-60 " szyniele " 12-50 "
spodnie " " 450-15 " ubiorki dla chłopców " 3-10 "
jako i płaszcze od deszczu z nieprzemakalnej materyi.
Równocześnie polecam wielki wybór materyi krajowych i zagranicznych.
Obstalunki wykonuję w 24 godzinach podług najnowszych żurnali.
Także zwracam Wielebnemu Duchowieństwu uwagę
na to, iż wyrabiam rewerendy i płaszcze podług najno-
wszej mody i dobrego kroju. Ceny jak zwykle tanie.

Bandaż

na (Hoden i Leistenbrüche)
ruptury (5461)

różnego systemu

i bez sprężyn, poleca także
gorsety maszynowe i różne
maszynki na krzywe nogi,
jako też na wszelkie ułomno-
ści. Bandaże wykonują się
podług miary praktycznie, a
ceny umiarkowane.

T. Lisiecki,

bandażysta,

Poznań, Szeroka ul. Nr. 27.



Fabryka powozów

połca: Coupés, Landauets, Lan-
daus carrés, Phaéton de dames,
Vis-à-vis carrés, Cab anglais itd. po cenach umiarkowa-
nych w najlepszym guście. Wszelkie zamówienia no-
wych pojazdów i reparacje starych, wykonuję tanio,
spiesznie i sumiennie. Zwiedzającym mą fabrykę słu-
żyć mogą rysunkami, jako też chlubnymi świadectwami
fabryk, w których pracowałem, jako to: w Paryżu, Lon-
dynie i Brukseli. (5791)

J. KULKA,

w Poznaniu, Szeroka ul. Nr. 15, dokąd przeni-
ołem moją fabrykę z W. Garbar 51.

Na porę jesienną i zimową

polecam mój

warsztat i magazyn

ubiorów męskich,

zaopatrzony w wielki wybór najnowszych materyi kra-
jowych i zagranicznych na ubiory, paletoty, szyniele
etc. etc. (5647)

Zamówienia wykonuję elegancko i gustownie, a za-
kupiwszy towary za gotówkę wyznaczylem ceny jak naj-
przystępniejsze.

A. Kosidowski,

krawiec,

Wrocławska ul. 15 (hotel saski.)

Magazyn i fabryka mebli

własnego wyrobu

W. Szkaradkiewicz

w Poznaniu, ul. Wilhelmowska Nr. 20,
naprzeciw hotelu Francuskiego i ulicy Podgórnjej.

Specjalność:

Kompletne urządzenia pokoi salonowych,
sypialnych, jadalnych itd.

w najodborniejszym, jako też i pojedynczym wykonaniu.
Garnitury dekorowane w plusze, rypse oraz i
fantazyjne materye, w wielkim wyborze i najnowszym
stylu. (4582)

Ceny umiarkowane.

Magazyn

UBRAŃ I PALETOTÓW DZIECIENNYCH

poleca

nowości zimowe

w wyborze i po tanich cenach. (5794)

W. Koehlerowa.

Ocenione i gorąco polecane przez lekarzy!

Do Upiększenia płci!

Najłagodniejszym z wszystkich mydeł toaletowych jest słynne od 30 lat

Doktora Albert'iego Mydło siarczane.

Tworzy ono skórę delikatną, młodzieńczo-świeżą i
okazało się skuteczne na skórę grubą, chropowatą i plamistą, pie-
gi, czerwoność twarzy, chrosty, węgry, trędy,
strupy, itd. (w paczkach z 2 sztuk. 50 fen.) Nie trzeba po-
zwolić narzucać sobie innych mydeł, lecz wyraźnie żądać:
„Dr. Albert'iego mydła“ z królewskiej nadwornej fabryki
perfumów: (5475)

F. W. Puttendorf w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 104 a.

Składy w wszystkich prawie miastach Niemiec. W Pozna-
niu jest do nabycia prawdziwe mydło takie u panów: Ad.
Ascha, synów, Rynek 82, J. Schleyer'a, Szeroka ul.
13, J. Schmalz'a, Fryderykowska ul. 25, M. Pursch'a
drogerya „Wiktoria“, w Gnieźnie u pana Z. Rittersa,
Warszawska ul. 234; w Kłobucku u pana M. Jelon-
ek, fryzjera, Fryderykowska ul. naprzeciw hotelu Weissza.

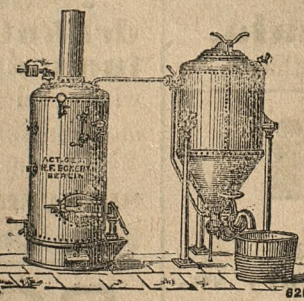
Moje premiowane w Poznaniu 1883 r. pomysłu własnego

szleje

na parę koni, kompletne, z skóry, za 36 Mrk. nowe obmyślane,
bardzo praktyczne za 40 marek, szleje do wyjazdu od 60 Mrk.,
półszorki z kręconej skóry od 50 Mrk., szory do wyjazdu od 60
Mrk., z czarnej lub żółtej skóry, z czarnem, z nowego srebra lub
złotem okuciem od 30 M., półszorki z skóry na woły za 20
M., siodelka kompletne z ubraniem eleganckiem na konie od 55
M., siatki na konie od much od 10 M., paski na rupturę
od 3 M., pasy do maszyn po 3 M. za funt, poleca (4421)
Józef Szumnarski, rymarz i siodlarz w Śremie.

Parowniki dla bydła

à la Henze



zaleca się jako najodpo-
wiedniejszy aparat do
każdego gatunku ćwikły
pastewnej, kartofli, pa-
szy mięsnej i do odda-
lania goryczy z łubinu.
(Pasza zostaje jako wywar wy-
dmuchana, tak, że wszelkie ro-
zdrabianie jest zbytecznem.) (5792)

Akc. Tow. „H. F. Eckert,”

„Filia w Wrocławiu,”

Kaiser-Wilhelm-Strasse 88/90.

Ryciny jako też i opisy gratis i franco.

PANIE,

chcące pewien czas spędzić pod opie-
ką akuszerki, znajdują wygodne i bez-
pieczne schronienie u (375)

R. Wolniakowej

Nowa ul. Nr. 11.

Ludwika Gehlena

regenerator włosów

mleko orzechowe.

Za pomocą tego środka każdy po-
siwiał i siwy włos odzyskuje swój na-
turalny kolor czy blond, czy szaty,
czy czarny. Cena 4 M. 50 fn. (2381)
Ludwik Gehlen w Poznaniu,
Berlińska ul. Nr. 3.

Talie trykotowe,
bluzy trykotowe,
sukienki trykotowe,
majtki trykotowe,
czapki trykotowe
w największym wyborze po naj-
tańszych cenach u (4427)

Wilh. Neuländer,

w Ryńku 86.

Proszę dobrze uważać na
moją firmę.

Pod dyskrety i bez wzbudzenia
ciekawości leczy i listownie także
w 34 dniach świeżo powstałe picio-
we, kobiece i zaskórne choroby,
oraz słabości każdego rodzaju grun-
townie i bez szkody aprobowany
przez państwo lekarz specjalny,
dr. med. Meyer w Berlinie, Kro-
nenstrasse 36, II p. od 12-2, 6-7
godz.; w niedzielę od 12-2. Zastarzałe
i zroszpaczne przypadki także
w bardzo krótkim czasie. (5465)

Maryocelskie

krople żołądkowe,

środek znakomicie działający na

wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Niezrównany
przy braku ap-
etytu, słabości
żołądka, cuchną-
cym oddechu,
wzdęciach, kwa-
śnych odbija-
niach, kolikach,
katarach żołąd-
kowych, zga-
cach, tworzenia
się pianu mo-
czowego i kam-
kach w pęcho-
rze, przy zbyte-
cznej produkcji
śluzów, żółtaczce,
obniżeniu siły
witalności, przy
pochozących
z żołądka bólach
głowy, kurczach
żołądkowych, twardych brzoścach lub za-
twardzeniach, przeciętnie żołądka potra-
wianiu i napojaniu, przy robakach, cierpieniach
śledziony, wątroby i hemoroidach. Cena
flakoniku wraz z przepisem 70 fenigów.
Sklady we wszystkich znamiennych apte-
kach. Główny skład u wyśladzka

Carl Brady

z Kromerzy (Austria) na

Mosawie w Austrii.

„Do nabycia prawie we

wszystkich aptekach.”

Skład główny w Pozna-
niu: Radlaera Czerwona

apteka. (2006)

Cierpienia brzuszne,

choroby płciowe, skutki zarazy

i onanii, słabości męskiej, upławy, po-
lucye, alga, urynę, mokrzenie,
urynę krawną, cierpienia pę-
cherza i nerek, leczy listownie

według najnowszej ścienyficzej me-
tody, za pomocą środków nieszkodli-
wych. Bez przerwy zawodu! Najści-
ślejza dyskretyność! (1333)

W wszystkich wypadkach możliwych
do wyleczenia, ręczę za skuteczność.
Prospekty i atesty na życzenie roz-
syłam bezpłatnie. (Portorium listu wy-
nosi 20 fen.)

Dr. Westeroth.

Basel-Binningen (w Szwajcarii).

Płyty

cementowe falcowane

do szczelnego pokrywania śmie-
tników i dołów wychod-
kowych, w ostatecznym razie

sklepienie i podłogę razem za-
stępujące poleca (5780)

A. Krzyżanowski,

Poznań.

KAWY

surowe, czystego i wyborowego smaku od 75 fen. do
1,60 Mk. za funt (przy odbiorze 10 funtów i w
całkich miechach taniej) jako też zawsze świeżo pa-
loną parową (5531)

KAWĘ (Melange)

od 1 Marki do 2 Marek za funt.

W. Becker,

Plac Wilhelmski nr. 14 obok cukierni p. Wolkowitza
(Próby i cenniki wysyłam na żądanie franko.)

Z powodu korzystnego zakupna, sprzedaje
po bardzo niskich cenach

znana firma Huebner

D. Dybizbański

zegarmistrz,

św. Marcina Nr. 58, przy Rycerskiej ul.

i poleca bogato zaopatrzony skład regulatorów od

12-200 M.; budziki prawdziwe paryżkie, Freybur-

skie Bekaera od 7-20 M.; zegary ściennie, kukawki pięknie rze-

źbione, z wyborowego drzewa, od 5-45 M.; złote zegarki Rem. i

kluczykowe, od 30-300 M.; srebrne Rem. i kluczykowe ze złotem

brzegami, od 18-60 M.; niklowe zegarki Rem. i kluczykowe, od

12-30 M. Wielki wybór łańcuszków męskich i damskich ze

złota, srebra, talmi i niklu, tudzież wszelkiego rodzaju biżu-
teryi. Wszelkie zamówienia i reperacje w zakresie ten wcho-
dzące, wykonuję spiesznie i akuracie po cenach bardzo niskich,
dając za chodzenie, tydzień 2 letnią gwarancją. Oprócz tego po-
lecam zegarki srebrne cylindrowe i ankrów z herbem polskim,
nadzwyczaj gustownie wykonane, na dole znajdują się napis: Boże
zław Polskę.

Wszystkie zegarki i biżuteria sprzedawane są w oryginalnych skrzynkach.

Wybory gatunek herbaty mieszanej polecam po 3,75 Mrk.

przy odbiorze najmniej 5 funtów w oryginalnych skrzynkach

po 3,75 Mrk.

Wybory gatunek herbaty mieszanej polecam po 3,75 Mrk.

przy odbiorze najmniej 5 funtów w oryginalnych skrzynkach

po 3,75 Mrk.

Wybory gatunek herbaty mieszanej polecam po 3,75 Mrk.

przy odbiorze najmniej 5 funtów w oryginalnych skrzynkach

po 3,75 Mrk.

Wybory gatunek herbaty mieszanej polecam po 3,75 Mrk.

przy odbiorze najmniej 5 funtów w oryginalnych skrzynkach

po 3,75 Mrk.

Wybory gatunek herbaty mieszanej polecam po 3,75 Mrk.

przy odbiorze najmniej 5 funtów w oryginalnych skrzynkach

po 3,75 Mrk.

Wybory gatunek herbaty mieszanej polecam po 3,75 Mrk.

przy odbiorze najmniej 5 funtów w oryginalnych skrzynkach

po 3,75 Mrk.

Wybory gatunek herbaty mieszanej polecam po 3,75 Mrk.

przy odbiorze najmniej 5 funtów w oryginalnych skrzynkach

po 3,75 Mrk.

Wybory gatunek herbaty mieszanej polecam po 3,75 Mrk.

przy odbiorze najmniej 5 funtów w oryginalnych skrzynkach

po 3,75 Mrk.

Wybory gatunek herbaty mieszanej polecam po 3,75 Mrk.

przy odbiorze najmniej 5 funtów w oryginalnych skrzynkach

po 3,75 Mrk.

Wybory gatunek herbaty mieszanej polecam po 3,75 Mrk.

przy odbiorze najmniej 5 funtów w oryginalnych skrzynkach

po 3,75 Mrk.

Wybory gatunek herbaty mieszanej polecam po 3,75 Mrk.

przy odbiorze najmniej 5 funtów w oryginalnych skrzynkach

po 3,75 Mrk.

Wybory gatunek herbaty mieszanej polecam po 3,75 Mrk.

przy odbiorze najmniej 5 funtów w oryginalnych skrzynkach

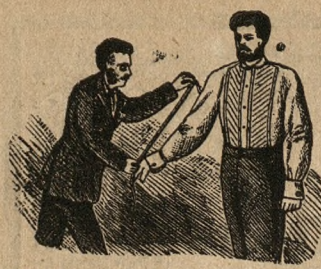
po 3,75 Mrk.

Wybory gatunek herbaty mieszanej polecam po 3,75 Mrk.

przy odbiorze najmniej 5 funtów w oryginalnych skrzynkach

po 3,75 Mrk.

Wybory gatunek herbaty mieszanej polecam po 3,75 Mrk.



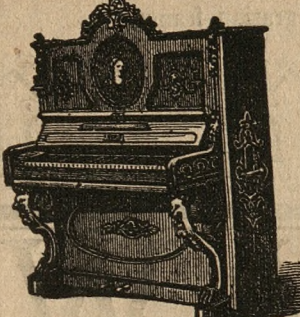
Na porę jesienną i zimową polecamy w wielkim wyborze materje krajowe i zagraniczne na paletoty i ubrania, również skład nasz zaopatrzony w garderobę po cenach bajecznie niskich. (4822) Czcigodnemu Duchowieństwu zwracamy uwagę na wyborne leżące rewerendy nasze, z sukna umyślnie na ten cel sprowadzonego.

A. Kromolicki i J. Dorożala,
Stary Rynek Nr. 66, obok banku Mamrotha.

Nagrobniki

jako to: krzyże, obeliski, płyty, poduszki itp. z rozmaitego marmuru, piaskowca, granitu i syenitu, figury św. pańskich, cegły szamotowej, rury na mosty i prze-pusty, rurki do drenowania, dachówkę szlaską, tekturę smołowcowaną własnej fabryki i smołę angielską poleca (5802)

A. Krzyżanowski w Poznaniu.

Sześciolatnia  Dogodne warunki gwarancya platy.

Fortepiany, pianina, harm. ria
z fabryk renomowanych po cenach fabrycznych poleca w wielkim wyborze (4733)

W. Witajewski
Poznań, św. Marcin 18.

Handel szkła szybowego i szklarnia

M. Nowickiego & Grünastla
Poznań, Jeznicka ulica Nr. 5, poleca się do oszklenia wszelkich **BUDOWLI!**

Szkoło w kistach do inspektów i bu-
dynków tanie i dobre. **Oprawa obrazów.**

Szanownej Publiczności Ostrowa i okolicy donoszę uniżenie, iż z dniem 10-tym października otworzyłem tu w miejscu przy ulicy Raszkowskiej w domu p. Kaiser

Handel
porcelany i szkła, sprzętów kuchennych i naczyń kamiennych, szybowego szkła w wszelkich rozmiarach.

Polecając to moje przedsiębiorstwo łaskawemu poparcu licznemu zleceniom, zapewniam równocześnie, że staraniem mojem będzie wszelkie w zakres mego składu wchodzące artykuły dostarczać w najlepszej jakości, a po cenach najprzystępniejszych. (5796)
Za skora i rzetelną usługę żączęjąc, polecam się łaskawym względom WW. PP. Dobr. i pozostaję z szacunkiem uniżony

W. Brońkański.

Szanownej Publiczności donoszę uprzejmie, że otworzyłem w Poznaniu przy placu Piotra Nr. 3 (dawniejszy Wiedeński hotel) pod firmą:

S. DEMEL

fabrykę pończoch, trykotów, skład wełny, bawełny i towarów krótkich. Zarzutki, pelerynki, kamazje, kamizelki, spodnie, koszulki zdrowia, całe ubiorki dla dzieci i wszelkie wyroby wełniane i bawełniane mam zawsze gotowe na składzie. Kaftany i kamazje dla panów do polowania. **Stanisława Demel.**

Handel win
Antoniego Neumanna
w Ostrowie

ma zaszczyt polecić Szanownej Publiczności wina węgierskie osobiste na Węgrzech, wprost od producentów zakupione, w oryginalnych beczkach poczynawszy od 160 do 900 marek za 135 litrów, również dolno-węgierskie. Rustery, węgierskie czerwone, francuskie, czerwone Bordeaux, (A. de Luze & Fils.) białe francuskie, burgundzkie, reńskie, mozelskie, szampańskie, francuskie i niemieckie. Wina hiszpańskie i portugalskie, wszelkie spirytuo-za, jak araki amsterdamskie, stare rumy, prawdziwą śliwówkę węgierską, koniaki francuskie od Laugerat & Com., wódki francuskie jak Chartreuse janne véritable, Chartreuse verte véritable, benedyktynek, Crème de Moka à la vanille, Crème de Cacao Crème de The, Crème de vanille, Anisette, Marie Brizard Superfine, prawdziwą gdańską z pod łososia, do łaskawego uwzględ-nienia. (5826)

Wyprzedaż
wszelkich towarów
w handlu
W. MASZEWSKIEJ dawniej ŁAKINSKIEJ
Hotel Rzymski.

Restauracya
Monopol
Wilhelmowska ul. Nr. 27
poleca

obiady w abonamencie i po za domem po **1 M.**,
potrawy à la carte każdego czasu od **8 godz.**
rano do **12 wieczorem** w wielkim wyborze.
delikatesy, stósownie do pory roku, (5702)
tanie śniadania,
wina z pierwszorzędných domów. Piwa prawdziwe: monachijskie, pilzneńskie i kobyłeńskie.
Podejmuje się także dostarczania obiadów i kolacyi **smacznie i z wszelką elegancją** przyrządzonych.

BON MARCHÉ
B. Otecka

poleca po cenach najprzystępniejszych **gorsety paryżkie** w najnowszym udoskonalonym fasonie. **Parasole** jedwabne i poljedwabne (Gloria). **Staniki trykotowe** (jersey) w wielkim wyborze. **Spodnie, trykoty, pończochy i kamazje wełniane**, oraz **wełny i bawełny** wszelkie. **Rękawiczki, koronki tryminki, wóalki i tiule. Tiul grechowy** w kilku gatunkach itd.
Poznań, naprzeciw hotelu francuskiego.

Kartoflarki (machiny do wydobywania ziemniaków) ulepszone system Hrabiego Münster'a z przykrytymi trybami, **Cylindry do sortowania ziemniaków** sortujące ziemniaki bez uszkodzenia w 3 rozmiarach wielkościach, łatwe do ustawiania i nader spore w pracy.

Przenośne parowniki do parowania paszy dla bydła z pompą zasysającą, wentylem bezpieczeństwa, szkieletem osłaniającym stały wody i żelaznymi kadziami do przewracania. Parownik ten rozrzuca zupełnie zgoinie i zmarnięte ziemniaki. Bez pozwolenia władzy można parowniki te ustawiać na dworze i w każdym innym miejscu.
Gniotowniki do ziemniaków, siekacze do buraków i srotowniki patentu Hartmann'a polecają po jak najtańszych cenach (5243)

Hugo Hansen w Poznaniu, 3 przy ulicy Kolejowej
Skład machin rolniczych z Huty Minerwy A. Grimme'a i Ski w Heiger w Nassau.

HOTEL
Bazar Poznański
w środku i najpiękniejszej części miasta **Poznania** położony, poleca Szanownej podróżującej Publiczności nowo z komfortem urządzone pokoje gościnne, **restauracya**, prowadzoną przez pierwszorzędnego kuchmistrza, znane z dobroci najrozmaitsze **wina**, sprowadzane z znakomitych domów, ekwipaże, łazienki i t. d. (5699)

A. Arendt i Spółka
Wielka Rycerska ulica Nr. 1.
Zakład optyczno-mechaniczny, fabryka telefonów i telegrafów

podejmuje urządzenie dzwoniów elektrycznych i pneumatycznych, zakładów telefonicznych, gromochronów i oświetlenia elektrycznego podług najnowszych ulepszeń pod gwarancją, dalej rządzi oraz fabrykuje i reperuje wszelkie w dziedzinie mechaniki i elektrotechniki wchodzące maszyny, aparaty i instrumenta. **Kosztyorysy przesyła franko.** (5566)

Własnej fabrykacyi

Oljwy do machin, dwa razy rafinowane i odkwaszone, **Smarowidło na osie**. **Skitolinę, nowe smarowidło** na skóry i pasy, uzane jako najlepszy środek do konserwowania skór wszelkiego gatunku. w puszkach po: 125 gr. 3' fen. 20 gr. 50 fen. 500 gr. 83 fen. centna 60 Mr.

Dwustarczyk wapna, chemicznie czysty, 11-13034, najtańszy środek desinfekcyjny dla gorzelnii, browarów, i t. d.

Kwas solny. Wszystko jak najlepszej jakości i po najtańszej cenie poleca

Dr. Roman May.
Fabryka chemiczna w Poznaniu.

Srótowniki
„Patent Ludwigshütte” do ruchu ręcznego i za pomocą siły, **cylinder do sortowania kartofli do przenoszenia**, siekacze do kartofli i ćwikły, Rozdrabiacze do kuchni, Płuczki i gniotowniki do kartofli, **wagi do ważenia bydła** systemu decymalnego i wagi ciężarowe do ważenia wozów **pompy** do gnojówek, łasicuchowe i podwózkowe, **sikawki** ogniowe i ogrodowe systemu „Noel”
polecają po niższych jeszcze, bardziej cenach
Originalne **Rudolfa Sack'a** maszyny i sprzęty.

Bracia Lesser
w Poznaniu,
Mała Rycerska ulica Nr. 4

Bracia Pohl, optycy w Poznaniu
Wilhelmowska ul. 7
polecają swój bogato zaopatrzony (5468)
skład okularów
binokli, lornet, perspektwy teatralnych i marynarskich, barometrów, termometrów jako też wszelkich narzędzi gorzelniczych i ódnosnych artykułów po cenach umiarkowanych.

Lekcyi gry na fortepianie
jako i teorii udziela gruntownie podług metody konserwatorium lipskiego w domu i po za domem początkującym i daleko posuniętym

Anna Radkiewicz,
Półwiejska ul. 26, I p.

Agronomiczny zakład bankowy
(Landwirthschaftliches Bankinstitut.)
Albert Weitz
w Berlinie W.
Potsdamerstr. Nr. 64.
Bank i handel komisyowy bydła
dla bydła opasowego: Central Viehhof, dla bydła dojnego: Lehrter Viehhof, Lehrter-str. 26. (866)
Dzień sprzedaży dla bydła dojnego 20 i 21 października, 3, 4, 17 i 18 listopada, 1, 2, 15 i 16 grudnia.
Na życzenie przesyłamy bezpłatnie warunki handlowe jako też sprawozdania o bydle opasowym i o krowach dojnych

W środę, dnia 20 bm. sprwadzę znowu rannym pociągami wielki transport świeżo-dojnych **k r ó w** z łęgu noteckiego wraz z cieleętami i wystawię je w Keilera hotelu na sprzedaż. (5829)
J. Klakow, dostawca bydła.

Bank włościański w Poznaniu
przyjmie do swego biura (921)
młodzieńca,
posiadającego oprócz dobrego wychowania, wiadomości pżynajmniej ucznia sekundy gimn. i poda mu przez to bezpłatnie sposobność kształcenia się w zawodzie bankierskim.
Reflektujący zgłosić się winni do podpisanego dyrektora banku i wykazać mu swoje kwalifikacye. Wniosek o przyjęcie podany być musi piśmiennie.
Dr. Buski.

Handel tow. galanterijnych, szkła i porcelany,
w znaczniejszem mieście prowincyalnem, istniejący od lat 13, prowadzony z wielkimi powodzeniem i posiadający znakomitą klientelę, jest do sprzedania z powodu objęcia fabryki przez właściciela. Nabycie handlu tego byłoby nadzwyczaj korzystne szczególnie dla Polaka. Reflektanci zechcą zgłosić się pod L. B. Nr. 5789 do Eksp. Dzien. Pozn.

Elektryczne oświetlenie w teatrze.
Teatr Wiktoryi.
Rozpoczęcie sezonu zimowego.
W niedzielę 17 i w poniedziałek 18 października 1886

wielki koncert salonowy
wykonany przez kapelę król. pułku piechoty Nr. 99, pod osobistym kierownictwem król. kapelmistrza **Fischera.**
Występować będą różne i pierwszorzędne specjalności i wprawdzi:
1. p. J. Ziegler, komik w śpiewie i tańcu,
2. rodzzeństwo Hó-hst, jeden pan i dwie siostry,
Kärntnera teroty i du ty w śpiewie,
3. C. Bekefy wraz z tancerką solo paną Stela Teklini,
4. panna de Blanche (niemiecko-francuska śpiewaczka, tyrolka.) (5822)
Otwarcie kasy o 1/6. — Początek koncertu o godzinie 6. — Początek przedstawienia z uderzeniem godziny 7-mej.
O liczny, łaskawy udział uprasza jak najuprzejmiej
E. Mähl.

PRAWDZIWY
porter
z fabryki
Barelay, Perkins i Sp.
w Londynie, (5639)
polecają jak najtaniej w przednim gatunku
Bracia Andersch.
Prawdz. szwajcarski, holenderski, neuszatelski, Gervais itd. i znakomity tyłzki ser poleca (5640)
W. Becker,
Wilhelmowski plac 14.
Kartofle
białe i czerwone kupuje (5723)
M. Werner w Poznaniu.
LASY,
drzewa i wszelkiego rodzaju produkta nabywa zawsze H. Biermann, Wrocław, Bruderstr. 48
Ogród w Kwilezu (Kwiltzsch) sprzedaje od 15 przeszłego miesiąca, z pięknych! głównie drzewa wysoko pienne, owocowe i do ozdoby, które do wysadzenia w sadach i na alejach są zupełnie przydatne. Ceny niskie Szan. odbiorcy zechcą łaskawie nad syć zamówienia wcz-śniej jak w rzeszłym. (5787)

Dobry sprzedawca,
specjalista z składu nasion, znajdzie umieszczenie w domu handlowym
Donimirski & Co.
w Lublinie.
Tylko dobre referencye będą uwzględnione. (5711)

Borowy, biegły w swym zawodzie, posiadający chlubne świadectwa, znający się na zakładaniu szkółek, zagajeni i t. p. trzeźwy, sumienny, żonaty, ale w sile wieku i bezdzietny, poszukuje miejsca zarab lub od Nowego Roku. Zgłoszenia do Eksp. Dzien. Pozn. p. lit. F. S. Nr. 5793.

Bona freblowska
do początk. dzieci, mogąca udzielać początk. francuz. i muzyki poszuk. mieszcz. zarab. O łask. zlec. upr.
R. Trampezyński,
w Garbary 11. (5783)

Urzędnik gospodarczy,
w średnich latach, energiczny, pilny, zaopatrzony w chlubne świadect., z wykształceniem gimnazyalnem, znający dokładnie swój fach, szuka zaraz lub od 1 października umieszczenia. Błłszsza wiadomość w Eksp. Dzien. Pozn. pod Nr. 5155

Urzędników gosp.
i t. rządców, ekonomów i p. saraż; kucharzy, służących, stelmachów, kowali i gospodyni prawdziwie zdutych i dobrze polecających ludzi, mam każdego czasu do umieszczenia i poszukuję takowych.
E. Wituski, Inowrocław. (3014)

UWAGA!
WW. Panom i WW. Paniom polecam od każdego czasu wszelką służbę dworską, urzęd., ogrodn., gospodyni, nauczycielki, bony itd.; ręczę za rzetelną usługę i upraszając najuprzejmiej o łaskawe względy pozostaję z szacunkiem
R. Kobylński, Poznań, Stary Rynek 78.
żołnierz i sybiryjczyk z r. 1863. (5773)

Jako praczka i prasowaczka
znaj. glancowanie, prac. w domu i po za domem poleca się Szan. Publiczności i donosi, że przeniosła swój zakład orasowania do sklepu na froncie przy ul. Berlińskiej Nr. 14 **Magdalena Zukowska.** (5830)

Panienska z dobrego domu, której rodzina przez liczne wypatki podupadła szuka pomieszczenia jako **gospodyni** lub do wyręczenia pani domu. Już od dzieciństwa zajmowała się co-półarstwem. Bliższych szczeg. poda Eksp. Dzien. Pozn. p. Nr. 0385.

OSOBA
z zisa beczkij rodziny pragnie przyjąć miejsce od Nowego R. ku lub zarab, do t w rzytwa młodej pani. Zgłoszenia nadszła Eksp. Dzien. Pozn. p. Nr. 5788.

Poszukują umieszczenia: Oszkunikaw., posiad. chlubne świad. znaj. się na oranżeryach, cieplarniach i ananasarniach. (5830)
Ekonom kaw., zaopatrz. w dobre świad. na pensyą 450 M. (5 lat w jedn. miejscu);
pisarz gospodarczy, kaw., w 30-tych. wieku (8 lat w jedn. miejscu) P. Teyssandier, 8 Wilkie Garbary.

Plusieurs Institutrices
françaises dip. o ues, musiciens et non musiciens, unes des meilleures reçoivent d'élèves, déirent s'occuper par l'entremise de
P. Tyssandier, 8 Wilkie Garbary.
Poszukujemy doskonałego, trzeźwego
palacza.
Gebr. Hepner & Comp.
Królewska ul. Nr. 5.

Seminarzystka
życzy sobie udzielać początków języka francuskiego.
O łaskawe oferty uprasza się poste restante sub Lit. B. 126. (5824)

Dom: **Ślówkowo**
per Trzemeszno przyjmie od zaraz bezpłatnego (5797)

Elewa gosp.
Zgłoszenia przyjmuje zarząd.
Ogród Zoologiczny.
Dziś w niedzielę (5834)
Ceny wstępne o połowę niższe.

Konie odstawione i kasztany
nabywa (5835)
Ogród Zoologiczny.

B. Heilbronn'a
Teatr Ludowy.
W sobotę, dnia 16 października 1886. Wystę. towarzyszywa Original Philotes (Soines humoristiques), kara komika p. Hansen, jakoteż występ śpiewaczki operetkowej, panny Meinhold i f-mi i skrobaków Bonno.
DYREKCJA.

Teatr polski w ogr. Potockiego
w POZNANIU.
W sobotę dn. 16 października 1886.
Aktorowie dworu
dramat w 4 aktach.
PRZYSŁUGA
komedia w 1 akcie.
Początek o godzinie 1/8.